Nr. 214. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Września 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Zamiejscowa „ . . . 8 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — st.
do Prus i Rosyi niemieckiej .
„ Francji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i Księż. Nadd.
„ Rosji . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w zaułku W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pp. Adams, Carrefour de la Croix Rouge 2; prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 58. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et C. II. Riemergasse 13 i G. L. Daube [illegible]. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza objętości petitu lub jego miejsca. Listy reklamacyjne [illegible]. Manuskrypta nie zwracają się.

Od administracji.

Przedpłata na 4 kwartał.

wynosi w miejscu . . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji . . . . 6 „ — —

Cena prenumeraty za granicą państwa austrjackiego wymieniona jest w nagłówku każnego nr. gazety.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 16. września.

(Odroczenie projektu berlińskiego. — Porażka dyplomatyczna Bismarka. — Domniemane przyczyny, które go skłoniły narażać się na nią. — Ustawa przeciw socjalistom. — Szanse jej przyjęcia. — Wyjazd Wilhelma i Bismarka z Gasteinu. — Sennyey i Bismark. — Wieść o ustąpieniu Szella. — Wielka narada ministerjalna we Wiedniu. — Sprawa funduszów na okkupację i sprawa kolei Sissak-Novi. — Węgrzy zaczynają przychylać się do budowy tej kolei pod zastrzeżeniem kompenzaty.)

Ajencja Havasa donosi nam dzisiaj — co zresztą prewidywaliśmy już w sobotę — że gabinet berliński otrzymawszy stanowczą rekuzę od Anglii a warunkową od Włoch, odroczył swój wniosek wystosowania do Porty kollektywnej noty mocarstw kongresowych. Odroczenie to jest — rzecz prosta — tylko delikatną formą złożenia do grobu całego projektu, a zarazem zatuszowaniem porażki dyplomatycznej, doznanej przez Bismarka.

Owoż z całej tej sprawy, która od kilku dni w takiem naprężeniu utrzymywała całą prasę europejską, nietyle tematu do dociekań dostarcza odmowa Anglii i Włoch, ile raczej pytanie, dla czego Bismark naraził się dobrowolnie na owę porażkę, skoro przecie łatwem mu było przewidzieć, że wniosek jego przedewszystkiem nie zostanie przez ogół mocarstw przyjęty, a następnie gdyby i został, to nie zdoła skłonić Porty do zmiany obranego przez nią kierunku polityki. Stanowisko „odpowiedzialnego redaktora" traktatu berlińskiego nie nakłada przecież na niego takich obowiązków, aby go zmuszało do podnoszenia myśli, która już przecież była debatowaną na posiedzeniach kongresu i odrzuconą została. Jeżeli więc mimoto Bismark dał się uwieść podszeptom Moskwy i Austrji i na ich prośby wystąpił z nową edycją berlińskiego memorandum, to chyba właśnie dla tego, że pod wpływem tej samej co i wtedy myśli szło mu z jednej strony o izolację Anglii, z drugiej o usprawiedliwienie i umotywowanie oporem Anglii tej polityki, jaką między sobą ułożyły trzy północne dwory, a której wyrazem w odniesieniu do sprawy wschodniej jest zdaniem naszem gotująca się, czy już prawdopodobnie przygotowana austro-moskiewska liga.

Bismark w tej lidze odgrywać będzie rolę protektora, zanim otworzy się mu także droga do akcji. Tymczasem jest on zajęty sprawami wewnętrzemi. Wczoraj przybył do Berlina, aby dzisiaj osobiście przewodniczyć obradom nad projektem ustawy przeciw socjalistom. Dzisiaj bowiem odbędzie się pierwsze czytanie tego projektu, a z dyskusji, jaka z tego powodu wywiąże się i potrwa prawdopodobnie parę dni, zanim projekt odesłany zostanie do komisji, odsłonią się szanse jego przyjęcia lub odrzucenia. Pierwsza alternatywa ma zdaje się na razie więcej prawdopodobieństwa, jakkolwiek stronnictwo postępowe i centrum na naradach odbytych w sobotę postanowiły głosować przeciw projektowi. Dotąd jedno tylko stronnictwo konserwatywne oświadczyło się za bezwzględnem przyjęciem projektu. Natomiast narodowo-liberalni wchodzą w konszachty z Bismarkiem. Berliński korespondent *Augsburgskiej Gazety* utrzymuje, że nawet najliberalniejsi członkowie tego stronnictwa, skłaniający się najbardziej ku lewicy, są zdania, że należy porozumieć się z rządem i zawrzeć z nim kompromis.

„Wierzą oni — pisze on — że rząd pewne ustępstwa porobi, tej n. p. kategorji, że ograniczy czas trwania tej nowej ustawy. Zresztą z mów Benningsena i Laskera, którzy zapiszą się zaraz w poniedziałek do głosu, okaże się, jak dalece stronnictwo to jest do zgody z rządem skłonne."

Owoż miarą tej jego skłonności są postępy w rokowaniach Bismarka z kurją rzymską. Sprawa taka jak ograniczenie czasu trwania ustawy, z umysłem pominięte w projekcie, będzie mniej lub więcej udatnem zamaskowaniem uległości national-liberałów. Główną jednak przyczyną tej uległości jest zręcznie przez Bismarka zadany im szach w Kissingen. I dlatego to wcale wagi nie przywiązujemy do szumnych oświadczeń *National Ztg.*, organu stronnictwa narodowo-liberalnego, która już przewiduje upadek projektu i ponowną porażkę rządu. „Gdybyśmy nie znali smutnej historji niemieckich stronnictw parlamentarnych — pisze *Dziennik Poznański* — gdybyśmy nie doświadczyli kameleońskiej ich natury, możebyśmy mieli nadzieję; tak zaś, wolimy czekać" — i naturalnie, prawie bez nadziei, czego *Dzien. Pozn.* nie dopowiedział, ale co wypływa z toku jego myśli.

Dnia 14. bm. opuścili Gastein cesarz Wilhelm i jego major-domo Bismark, i skończył się mizerny stan oblężenia, któremu dla dwóch ludzi ulegały sławne na świat kąpiele. Był to zresztą gorzej jak stan oblężenia, bo wystarczyło w pobliżu mieszkań tych dwóch ludzi lub w pobliżu nich na spacerze włożyć rękę do kieszeni, aby być przez całą sforę szpiclów, i to nawet nie przez austrjackich t. z. ajentów policyjnych, ale przez szpiclów pruskich osobistości. A przecież ci ludzie rządzą *durch Gottesfurcht und treue Sitte!* — przynajmniej tak w swoich manifestach publicznych oświadczają.

Peszteński korespondent berlińskiej *National Ztg.* donosi, wbrew wszelkim zaprzeczeniom co do konferencji Sennyeja z Bismarkiem w Gasteinie, że Bismark pierwszy odwiedził Sennyeja, a nie zastawszy go, zostawił swój bilet; Sennyey oddał wizytę, ale Bismarka nie zastał, więc tylko swój bilet zostawił. Potem pewna dostojna dama zaprosiła obu do siebie z rodzinami na herbatę, i to dwa razy — i obaj mieli dość czasu ze sobą się nagadać. Bawiący podówczas także w Gasteinie hr. Wenkheim, minister węgierski do boku królewskiego, i bywający u owej pani, na te dwie herbaty nie był proszony. Według tego korespondenta, Węgrzy przeczuwają upadek Andrassego, i są pewni, że jeśli Wiedeń nie chce zerwać z Węgrami, to Sennyejowi odda tekę po Andrassym opróżnioną.

Wielkiej wrzawy narobiła rozpuszczona przez *Nowy Presse* pogłoska, że węgierski minister skarbu, p. Szell zamierza podać się do dymisji. P. Szell, człowiek młody, objął zarząd skarbu węgierskiego w opłakanym stanie; zdołał niedobór roczny z 60 mil. zniżyć na 21 mil. złr., wprowadził zręcznie węgierską rentę złotą na powszechną targowicę pieniężną; przez połowę skonsolidował węgierski dług ruchomy (156 mil. złr.) Tymczasem, dzięki polityce, której ciągle był przeciwnikiem, niedobór w Węgrzech w pierwszej połowie b. r. zamiast 10½, wynosi 25 mil. złr., a w drugiej połowie naturalnie jeszcze gorzej będzie. Tylko ze względów przyzwoitości nie podawał się do dymisji przed dokonaniem ugody i wyborami.

Z ustąpieniem Szella nietylko upadłby gabinet Tiszy, ale i trudno byłoby znaleźć innego ministra skarbu, chyba żeby Wiedeń zaniechał swojej polityki okkupacyjnej. Naturalnie więc zewsząd zapytano z niezmiernem zajęciem, czy pogłoska ta jest prawdziwą. *Pester Lloyd* zwrócił uwagę, że podobnego kroku p. Szell nie uczyni pod nieobecność prezydenta gabinetu, i całą pogłoskę nazwał fintą giełdową. Ale Tisza miał właśnie powrócić z Ostendy, a pogłoskę tę napotykamy i w *Pesti Naplo*, który dodaje taką samą, jak *Pester Lloyd* uwagę, ale z tym przyczynkiem, że Szell jest niezadowolony z toku rzeczy, że jest skonsternowany, że się jednak dopiero po powrocie ministrów do Pesztu zdecyduje. Telegrafowano natychmiast do Szella na wieś do Ratot, i otrzymano odpowiedź, że doniesienie o podawaniu się jego do dymisji, niema podstawy, i że Szell d. 14. b. m. wprost ze wsi udaje się do Wiednia.

Prócz Szella mieli w niedzielę przybyć do Wiednia także Tisza z Ostendy, tudzież Wenkheim i Pechy z Pesztu na naradę ministerjalną, której celem było, według zapowiedzi *Pester Lloyda*, pod przewodnictwem cesarza załatwić pewne naglące sprawy, względem których potrzebnem jest porozumienie się częścią z ministrami przedlitawskimi, częścią zaś ze wspólnymi.

Pierwszą z tych spraw będą zapewne dalsze fundusze na okkupację. *Frmdbltt* wyznaje nareszcie, że p. de Pretis przypadającą na Przedlitawię część kredytu 60-milionowego już spieniężył, tj. i wydał, a to bez zaciągania długów ruchomych, lecz na rentę, podczas gdy p. Szellowi nie ze wszystkiem to się udało.

Drugą sprawą, która w ostatnich dniach bardzo groźnie rozwijać się zaczęła, jest sprawa kolei Sissak-Novi. *Frmdbl.* przyniósł za pewnym dziennikiem kroackim odmienne od podawanych dotąd szczegóły o pobycie deputacji kroackiej we Wiedniu. Po posłuchaniu u cesarza, deputacja głośno zawołała „živjo!", co się sprzeciwiało etykiecie, ale przez cesarza życzliwie przyjętem było. Minister wojny miał się z wielką na[illegible] [illegible] cja, gdy się udała do dwóch bawiących wówczas we Wiedniu ministrów węgierskich i przemówiła do ich przekonania. Pechy oświadczył, że nie jest przeciwnym tej kolei, ale [illegible] węgierski nie jest zabrany, o wydaniu koncesji mowy być nie może, i że jako minister konstytucyjny raczej ustąpi z ministerstwa, niżby pozwolił na naruszenie ustawy. Deputacja kroacka odpowiedziała mu [illegible], że naprózno. Wenkheim przemawiał bardzo grzecznie, ale [illegible]. Mimo to — kończy sprawozdanie — deputacja odniosła to wrażenie, że kolej będzie wybudowaną, nawet bez przyzwolenia Madiarów.

Na to odparł *Pester Lloyd*, że jeśli we Wiedniu [illegible] legacja, która jest tylko komisją sejmu, ani też sejm nie da absolutorjum rządowi wspólnemu, „i niechaj we Wiedniu dobrze się zastanowią, zanim utworzą konflikt, którego następstw obliczyć niepodobna."

Jak już onegdaj powiedzieliśmy, w obecnym stanie rzeczy ani Madiary ani centraliści przedlitawscy nie mogą opierać się koronie, tak się też i poczyna rzecz odmieniać. Organa Tiszy już oświadczają, że przeciw kolei Sissak-Novi Węgry nie mogą, ale żądają nawzajem kompensaty. Kolej bowiem Wiedeń-Novi-Salonika, choćby zbudowaną została, nie będzie koleją europejską, taką jak kolej Wiedeń-Peszt-Belgrad-Salonika, bo ta druga będzie wynosić tylko 1232 kilometrów, a więc o 293 kilometrów mniej niż pierwsza. Zresztą z Hamburga do Saloniki na Bogumin i Peszt będzie o 422 a z Szczecina o 534 kilometrów mniej niż na Wiedeń. Kolej Sissak-Novi odciągnie od Węgier tylko małą część ruchu bośniackiego, a i tę powetuje kolej Dalya-Brod.

Chodzi więc już tylko o kompensatę — o jaką? Najprzód zapewne, aby kolej przez Serbię do Saloniki co rychlej została zapewnioną; po drugie, aby ruch na kolei Sissak-Novi był pod ścisłym i wyłącznym nadzorem rządu węgierskiego; a po trzecie, aby jak to już — zapewne za inicjatywą rządu — [illegible] węgierska Izba handlowa, [illegible] kolejna Sissak-Novi interesów węgierskich, zbudowaną została kolej Osiek-(Dalya-Brod)-Serajewo z takiej szerokości toru, jakiej handel wymaga — t. j. normalnej — i że wszyscy. Wejdą w to zapewne i sprawy kolei węgierskich i siedmiogrodzkich do Rumunii.

Jak słychać, sejm kroacki ma być na 20. b. m. zwołany, zapewne dla wybrania delegacji do sejmu węgierskiego, który wówczas mógłby [illegible] nika [illegible] sak-Novi. [illegible] na wy[illegible].

Ban kroacki udał się w sprawie tej kolei d. 12. b. m. do Peszt a d. 15. b. m. był zapewne we Wiedniu podczas wspomnianej powyżej narady ministerjalnej.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie uregulowania stosunków administracji gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwiny i statutu dla zdrojowisk w Galicji.

Wysoki sejmie!

Stosunki, jakie w zdrojowiskach naszego kraju częścią z nieudolnego wykonywania policji miejscowej, częścią z innych przyczyn rozwojowi zakładów kąpielowych stoją na zawadzie, były przedmiotem już dawniej troskliwej uwagi Wydziału krajowego, a uregulowanie administracji gminnej w miejscach kąpielowych i nadanie statutów zdrojowiskom, jest kilkakrotnie tak w W. Izbie jak w Wydziale krajowym poruszaną sprawą.

I tak w r. 1868 podali do W. sejmu petycję w tym przedmiocie c. k. naczelnik powiatu, przewodniczący komisji zdrojowej, lekarz, goście kąpielowi i właściciele Szczawnicy. W r. 1869 weszła do sejmu podobna petycja od gości kąpielowych w Krynicy. W r. 1873 doniosła dyrekcja dóbr kameralnych Wydziałowi krajowemu, że lekarz, rządca, wójt, goście kąpielowi i dyrekcja proszą o przyspieszenie wydania statutu dla Krynicy. W roku 1877, d. 14. czerwca [illegible] ministra rolnictwa z 22. kwietnia 1876 r. l. [illegible], konkomitowany [illegible] z dnia 16. maja 1876, l. 6061, w sprawie wydania dla zdrojów [illegible] statutu, jeżeli nie dla wszystkich zdrojowisk, to przynajmniej dla Krynicy.

W r. 1877 na posiedzeniu dnia 24. sierpnia uchwalił wysoki sejm przekazać wniosek posła Męcińskiego w tym samym przedmiocie Wydziałowi krajowemu, jako specjalnej komisji.

Zkądinnąd świeżo uprasza nas c. k. galicyjska dyrekcja lasów i domen w Bolechowie, jako zarządzająca dobrami funduszu religijnego, do których Krynica należy, odezwą z 1. maja b. r. l. 5054 o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego statutu zdrojowego dla Krynicy, lub przekazania, w myśl ostatniego ustępu § 27. ustawy gminnej, wykonywania policji miejscowej w gminach i na obszarach dworskich Krynicy i Słotwin łącznie, wydelegowanemu z ramienia rządu inspektorowi zdrojowemu.

Od chwili poruszenia sprawy t. j. od roku 1869, Wydział krajowy gromadząc materjały przygotowawcze [illegible] korespondencje to z naczelnemi władzami innych krajów koronnych monarchii austro-węgierskiej, w celu zasięgnięcia wiadomości, jakie tam obowiązują przepisy; to z c. k. krajową dyrekcją skarbową we Lwowie, w celu [illegible] ustawy o wywłaszczeniu na rzecz zakładów zdrojowych; to z c. k. namiestnictwem, z c. k. dyrekcją poczt, z c. k. inspektoratem telegrafów w celu [illegible], to z Wydziałem powiatowym Nowo-Sądeckim w sprawie dróg powiatowych prowadzących do zdrojowisk, z Towarzystwem naukowem, następnie z akademią umiejętności w Krakowie, a nareszcie z komisją fizjograficzną krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, w celu zasięgnięcia zdania i wypracowania projektu statutu dla zdrojowisk krajowych.

[illegible] materjał, z którego Wydział krajowy nie omieszkał czerpać przy wykonaniu poleceń W. sejmu, [illegible] 24. sierpnia 1877, który mu jako specjalnej komisji przekazał wniosek posła Męcińskiego, żądający: A) uregulowania stosunków administracji gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwiny; B) przedłożenia statutu zdrojowego dla zakładów kąpielowych w kraju naszym; i C) przeprowadzenia rokowań z rządem, aby [illegible] Krynicy [illegible].

Polecenie pod A) wykonujemy niniejszem przedłożeniem, [illegible] statut dla zdrojowisk Krynica-Słotwiny.

Ponieważ zaś ogólnego dla wszystkich zakładów kąpielowych w kraju naszym nie przedkładamy, jak to polecenie pod B) wymaga, raz dla tego, że w każdem z naszych miejsc kąpielowych, [illegible] miejscowe stosunki, wymagające szczegółowych postanowień, i statuta na jedną modłę urządzone być nie mogą. Naprzykład: zdrojowisko Szczawnica rozciąga się na obszarach gminnych i dworskich: Szczawnicy wyżnej i Miodziusia, właścicielem zdrojowisk jest Akademia umiejętności w Krakowie, [illegible] w Truskawcu, [illegible] w Żegestowie, Rabka zaś i Iwonicz mają zakłady wyłącznie na obszarach dworskich, [illegible] statutu [illegible] w żadnym zakładzie [illegible] administracji gminno-zdrojowej nie okazało się tak naglącej potrzeby, jak w Krynicy, [illegible].

Polecenie pod C) nareszcie wykonaliśmy przesłaniem c. k. dyrekcji domen i lasów w Bolechowie, jako administratorce dóbr Krynica, uchwały sejmowej, wraz ze stosownem wezwaniem.

Zaprzeczyć nie można, że zakład kąpielowy w Krynicy w ostatnich 15 latach znacznie się ku lepszemu rozwinął. A jeżeli nie stanął do-

---

UWIEŃCZONA.

[Rosiére.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kasimierza Gregorowicza.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Stałby prawdopodobnie długo w nieruchomej postawie zatrzymując oddech, aby nie utracić żadnego odcieniu muzycznego, ale pani de la Fare przez otwarte okno dostrzegłszy jego obecność, zawiadomiła d'Avesna i Eugenję o jego przybyciu.

Górecki był nadzwyczajnie oczekiwanym a mało spodziewanym gościem, to też obecność jego zrobiła wielkie wrażenie na obecnych. Wybiegli oni na ganek, witając przybyłego z objawami wielkiej radości.

Młody Polak był wzruszony, jak błędny, nie umiejąc znaleźć słów do zawiązania rozmowy.

— Biedni ci artyści, mówiła pani de la Fare dla ośmielenia go, dusza ich wrażliwa stworzoną jest widocznie dla lepszego świata. Smutno i ciężko im na ziemi, radziby oderwać się od niej, a nie mogąc tego uczynić, łzami wyrażają swoją boleść i tęsknotę. Jeżeli nie jesteś zmęczoną Eugenjo, to zagraj nam jeszcze, a przy dźwięku twej muzyki zapomniemy choć chwilowo o obrzydliwem siedlisku ziemskiem.

— O, niech pani nie gra, błagam panią na wszystko, zawołał Górecki jakby przebudzony z uśpienia moralnego, nie chcę zbierać nowych wrażeń, bo już dawniejsze nie dają mi pokoju, czyniąc tyle boleśnem nieuniknione rozstanie.

Wszyscy z zadziwieniem spojrzeli na młodzieńca, mówiącego w sposób tyle zagadkowy.

Spostrzegł on wywołaną przez siebie ciekawość, rzekł więc z boleśnem westchnieniem.

— Niespodziany zbieg okoliczności zniewala mnie do wcześniejszego mówienia aniżeli zamierzałem. Może to i lepiej, bo w zwykłych warunkach nie znalazłbem potrzebnej do tego odwagi. Po złudzeniu i marzeniach następuje boleśna rzeczywistość, zniewalająca spełnić kielich goryczy aż do dna. Panno Eugenjo, mówił zwracając się do naszej bohaterki, pierwsze poznanie pani zrobiło na mojem sercu niezatarte wrażenie. Niegodziwi ludzie wprowadzili mnie w błąd. Niedołęztwo swe posunąłem zbyt daleko, bo aż do wyrządzenia pani przykrości, a podobnej złośliwości nie potrafię okupić ofiarą całego życia. Krótka wprawdzie, ale była chwila, w której sądziłem, że zdołam pani wynagrodzić wszystkie cierpienia doznane w przeszłości. Miałem zamiar na klęczkach poprosić o pani rękę, a w zamian za doznane szczęście otoczyć ją bogactwem i przepychem, opłacając miłością opartą na uwielbieniu wyrządzone kiedyś uchybienie. Los zażartował ze mnie, pozbawiając mnie środków, jakie chwilowo zostawały w mojem posiadaniu. Nie straciłem jednak odwagi, w zamian za miliony wziąwszy pusty kawałek ziemi, chciałem go zagospodarować a następnie ofiarować pani wraz z mą ręką choć skromne ale wystarczające utrzymanie. Niestety doznałem w tym względzie dotkliwszego niż kiedykolwiek zawodu. Złośliwość ludzka odjęła mi resztki osobistego majątku. Dzisiaj nie posiadam nic w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, bo pusty kawał ziemi jest bez wartości i nie dałby nam najskromniejszego utrzymania. W tych warunkach postanowiłem opuścić niniejszą okolicę, bo wśród męczarni, samotności i tęsknoty nie chciałbym spoglądać na raj zamknięty dla mnie na zawsze.

Eugenja z największem wzruszeniem wysłuchała przemowy młodzieńca. Łzy rozczulenia błysnęły w jej oczach, przyspieszone bicie serca tamowało jej oddech, twarzyczka jednak chociaż zarumieniona, była piękniejszą niż kiedykolwiek. Widocznie chciała przemówić ale nie mogła, czy też nie śmiała, ale wyraz twarzy wskazywał jasno jej myśli tajemne.

Tymczasem d'Avesnes podszedłszy szybko ku Góreckiemu ujął go za rękę mówiąc:

— Czemże zasłużyłem na podobne lekceważenie? Czyż w tak nagłej potrzebie nie powinienbyś przyjąć pożyczki od tak dawnego, a wierzaj mi, że najszczerszego twego przyjaciela. Postępowanie twoje sprawia mi wiele przykrości, bo widocznie w twem sercu nie potrafiłem wywołać zaufania.

— Nie sądź mnie tak surowo kochany panie Józefie — odpowiedział Górecki z uczuciem, bo znam twoje serce i umiem je ocenić należycie. Zrobiłeś tak wiele dobrego nieszczęśliwym moim rodakom, że nie mógłbym nawet na chwilę powątpiewać o twej szlachetności. Pożyczki jednak nie mogę zaciągać, nie mając żadnego środka pewnego do oddania takowej. Nie chcąc zostawić po sobie złego wspomnienia, radbym zawsze rachunki pieniężne utrzymać ze wszystkimi w największym porządku. Nie mogąc zostać na stanowisku niepodległem, wolę gdzieindziej szukać pracy, zdolnej dać mi odpowiednie utrzymanie. Pozwolicie mi nawet skrócić odwiedziny pożegnalne, bo rozstanie się z osobami tak zacnemi, jak wy drodzy państwo, sprawia mi więcej przykrości, aniżeli przypuszczałem początkowo.

Mówiąc to Górecki podszedł ku Eugenji i podniósł jej rękę do swych ust, składając na takowej serdeczny pocałunek.

— Żegnam panią na zawsze — rzekł głosem nieśmiałym, odjeżdżam spokojny nie wątpiąc o szczęściu i pokoju dalszego żywota pani. Proszę czasem wspomnieć o tym, który panią pokochał, jeżeli nie pierwszą, to z pewnością ostatnią miłością.

— Pan więc odjeżdża na pewno? — zapytała Eugenja głosem drżącym, nie tając wcale łez spływających strumieniem po jej twarzy.

— Rzeczy moje wysłane już zostały na kolej — odpowiedział Górecki z oczami spuszczonemi w ziemię.

— Mój Boże — mówiła Eugenja zakłopotana, zawstydzona, a jednocześnie przerażona niespodzianym odjazdem ukochanego. Mój Boże, czyż nie można znaleźć środka... mnie ludzie szlachetni przyszli z pomocą..... ja również chciałabym...

Ucięła nagle, bo zabrakło jej głosu w piersiach, ale zrobiła lepiej zastępując słowa czynem. Pobiegła bowiem szybko do swego pokoju, a zniósłszy toaletkę, obejmującą cały jej posag, wręczyła takową Góreckiemu.

Młodzieniec zadrżał i zbladł, a padając na kolana przed Eugenją, zawołał z uczuciem.

— Od pani jednej przyjąć mogę pomoc, ale nie inaczej jak tylko z jej ręką.

— Czyż pan nie widzi, że go kocham — odpowiedziała Eugenja z zachwycającą prostotą.

— Pani droga — mówił Górecki po długiej chwili milczenia, przed nami ciężka droga pracy i różnorodnych kłopotów. Miłość wzajemna będzie jedyną tylko osłodą naszego żywota, bo zniewoleni będziemy na długi czas, a może na zawsze wyrzec się przyjemności i rozrywek. — Niech więc pani zastanowi się dobrze nad przyszłością tego rodzaju, tyle różną od tej, jaka z wielu względów byłaby pani odpowiednią.

— Nie potrzebuję ani jednej chwili namysłu — odpowiedziała Eugenja — bo znam dobrze i swoje usposobienie i stan mego serca. Posiadany kiedyś przez pana wielki majątek, uważałam za główną przeszkodę do naszego związku, to też miłość zrodzona w mem sercu była tylko źródłem utrapienia i goryczy. Postąpienie pańskiego krewnego chociaż zrobiło przykre wrażenie na mojem sercu, ale tylko ze względu na pana, bo co do mnie, to po raz pierwszy odetchnęłam swobodniej, widząc usuniętą tyle ważną przeszkodę, mogącą nas rozdzielić na wieki. Życie pracy było dla mnie ideałem i nie poagnęłam nigdy innego.

Byłam nienajgorszą robotnicą w magazynie, nienajgorszą sekretarką i kasjerką, jak to przyznała wielokrotnie pani hrabina, to będę i kolonistką dobrą. — Nie lękam się nawet niespodzianych zmian losu, bo jestem przekonaną, że w najgorszym nawet razie przyszłość będzie pomyślniejszą od ciosów doznanych w latach ubiegłych.

Eugenja umilkła, ocierając łzy rozczulenia płynące po jej twarzy.

— Dumny jestem i szczęśliwy, mówił Górecki z zapałem, zjednawszy miłość kobiety stojącej na podobnej wysokości moralnej. Nie widziałem nigdy osoby już nie powiem wyższej ale równej doskonałości pod każdym względem. — Co do przyszłości niech pani będzie najzupełniej spokojną, ta będzie szczęśliwszą aniżeli pani przypuszcza i ze względu na położenie materjalne nie zagrozi nam nigdy najmniejsza zmiana.

W trakcie tego d'Avesnes podszedłszy ku położonej na krześle toaletce włożył tam obligację skarbową na dwadzieścia tysięcy franków. Jakkolwiek czynność tę starał się wykonać nieznacznie dostrzegł ją jednak Górecki a podskoczywszy szybko zajrzał do wnętrza małego skarbu. — D'Avesnes zmięszanym był bardzo, jakby popełnił jakiś czyn wstydzący, stał więc ze spuszczonemi oczami nie śmiejąc wymówić ani jednego wyrazu.

Górecki rzucił się w jego objęcia mówiąc:

— Przyjmuję mój drogi przyjacielu, przyjmuję ten datek płynący z serca. — Nie umiem nawet opowiedzieć radości ożywiającej me serce, bo w tej chwili nabrałem przekonania już nietylko o najszczerszej miłości mej przyszłej małżonki, ale nadto o serdecznych uczuciach dwojga przyjaciół tej zacności jak ty mój drogi przyjacielu i twa oblubienica pani de la Fare.

Wkrótce potem d'Avesnes poślubił panią de la Fare a Górecki Eugenję.

W ośm dni dopiero potem wydanym był wielki bal, na który sproszono z okolic i z Paryża kilkaset osób. — Przyjęcie było odpowiednie do uroczystości chwili, a tem samem eleganckie i wspaniałe pod każdym względem.

W liczbie zaproszonych znajdowali się także państwo Busson z Józefiną smutną i zamyśloną, bo rozwój wypadków nie odpowiadał jej życzeniu.

Najprzód Jasieński prawie zaraz po oświadczynach wyjechał do Londynu, niedając o sobie żadnych wiadomości.

Na swoje miejsce przysłał Brodzkiego niby najbliższego swego przyjaciela, którego postępowanie z wielu względów było niewłaściwe. — Obmawiał on bez litości Jasieńskiego, nie przyznając mu najmniejszej wartości moralnej. Wedle jego zdania był on uosobieniem wszelkich wad moralnych i pomimo bogactwa jego małżonka będzie najnieszczęśliwszą istotą. — Brodzki posunął nawet zbyt daleko troskliwość swą o szczęście Józefiny, bo nie tylko chciał on odradzić związki z tyle niegodziwym człowiekiem, ale nadto chciał go sam zastąpić, rozpoczynając natarczywe zaloty do jego narzeczonej. Nawet człowiek tak awanturniczy jak Brodzki nie mógł patrzyć bezkarnie na powabną panienkę.

(C. d. n.)

tychczas na tej wysokości rozwoju, na jakiej jako zakład pierwszorzędny stanąć powinien, przyczyna leży z części w wadliwem urządzeniu i w rozdziale najniższych władz administracyjnych, które dla braku sprężyn intelektualnych i finansowych, nietylko że nie mogą sprężyście wykonywać policji miejscowej, lecz nawet nie pojmują doniosłości policji zdrowia i zadania, jakie zakład kąpielowy w gospodarstwie narodowem spełnić powinien; przeto nie są w stanie popierać skutecznie spraw zdrojowiska i przyczyniać się do jego rozwoju.

Zakład kąpielowy Krynicy rozciąga się na terytorjach obszarów dworskich Krynicy i Słotwin i na terytorjach gmin tychże nazwisk, obejmuje zatem cztery jednostki polityczne: dwa obszary dworskie i dwie gminy. Na obszarze dworskim Krynicy znajduje się źródło główne, dom łazienny i 10 domów mieszkalnych, na terytorjum gminy Krynica 56 domów, w Słotwinach leży źródło lecznicze i jeden dom na obszarze dworskim. (C. d. n.)

Znamiona XIX. wieku
i opinja publiczna w dziennikarstwie europejskiem.

„Nolite judicare, ne judicemini."

Niemal w Europie całej i jednocześnie rozwija się przed nami olbrzymi obraz cechujący wymownie europejskie społeczeństwo XIX. stulecia, charakter dzisiejszej oświaty tudzież następstwa rządowego systemu obecnie we wszystkich prawie państwach przyjętego. Przed oczyma naszemi, w kilku miejscach jednocześnie odgrywa się na wielką skalę kolosalny dramat ludzkości. Może mało kto zwrócił uwagę na znamiona zdarzeń, których jesteśmy świadkami, i publicznego o nich sądu.

Nie mówmy tu o potwornych okrucieństwach, popełnianych urzędownie w ciągu owego tyle sławionego wieku, o którym wielu mówi z pewną, śmieszną dumą: „nasz dziewiętnasty wiek!" Nie mówmy nawet o najdzikszych okrucieństwach, jakie tylko dzieje najciemniejszego barbarzyństwa przedstawiają, a które jednak popełniono nie dawniej jak w ostatnich dwóch dziesiątkach lat. Nie mówmy o rzeziach w Warszawie i w całej Polsce; nie mówmy o postępowaniu komunardów w Paryżu, ani o jeszcze dzikszem postępowaniu Wersalczyków z komunardami; nie mówmy o strzelaniu do kobiet i dzieci na Podlasiu i innych bohaterskich czynach walecznej moskiewskiej armii, pastwiącej się nad bezbronnymi w Polsce, w Turcji, w Bułgarji, na Kaukazie. Patrzmy tylko na to, co się dzieje w Europie od pięciu miesięcy!

Strzelają do cesarza Wilhelma raz i drugi raz. Pokazuje się że istnieje w Europie stowarzyszenie liczące miliony członków, które ma zamiar strzelać, tak, bez końca, burzyć, niszczyć wszystko, zrobić przewrót społeczny do góry dnem. „Co za zdziczenie umysłów! co za straszliwe zmieszanie pojęć!!" wołają dzienniki.

Prawda! mają słuszność. Zdziczenie umysłów i wszelkich uczuć, zmieszanie wszelkich pojęć logicznych, politycznych, ekonomicznych, wreszcie moralnych i religijnych przerażające!

Zwróćmy uwagę na to, że o tej „Verwilderung", o tej „Verwirrung" pojęć i uczuć najgłośniej rozprawiają dzienniki teutońskie, wychodzące w kraju, gdzie popełniają się najstraszliwsze zbrodnie, gdzie samobójstwa wzrastają z dniem każdym w okropnej proporcji, gdzie jest główne siedlisko socjalnych demokratów.

Cóż się dzieje w państwie moskiewskiem? Strzelają do Trepowa, zabijają Mezencowa, mordują naczelników policji, żandarmów; grożą carowi, gubernatorom i rządnym władzom że ich podobna śmierć czeka. „Co za zdziczenie umysłów! co za straszliwe zmieszanie pojęć!" wołają dzienniki.

Prawda! mają słuszność. Zbrodnie moskiewskiego narodu obrzydliwe!

Zwróćmy uwagę, że na te zbrodnie pomstują dzienniki, wychodzące w Petersburgu, w Moskwie, słowem, w całym tym kraju, gdzie na sta mieszkańców jeśli nie 90 procentu to przynajmniej 50 procentu jest nihilistów.

Jakże na to wszystko radzą rządowe władze? Oto w państwie niemieckiem wprowadzają system denuncjacji i piszą drakońskie prawa przeciw socjalnym demokratom; w państwie moskiewskiem wprowadzają system donosów i wprowadzają za najlżejsze „przewinienie" w tym względzie, karę śmierci. A na czem zależą owe przewinienia? Oto zbrodniarzem jest, kto nie szanuje cudzego życia, cudzej własności i religii. Bardzo słusznie! Ale gdzież więcej pogwałcone są prawa życia, własności, religii, jak przez samež rządy pruski i moskiewski?!

Nie zapominajmy, że to wszystko dzieje się w tych dwóch narodach, które, ni ztąd ni zowąd, powiedziały sobie, że ich cywilizacyjną misją jest niesienie sztandaru oświaty i postępu! Nie jestże to najdziksza ze wszystkich ironja, nie jestże to pocieszna, a raczej krwawa i łzawa komedja?!.. Szyderstwa tylko godna jest zarozumiałość ślepej, ogładzonej dziczy.

Nie dość na tem. Przedstawiciele owej rewolwerowej, sztyletowej, Krupowej, knutowej, socjalno-demokratycznej, nihilistycznej cywilizacji wzywają inne mocarstwa na kongres do Berlina, do nowożytnego Byzancjum.

Austrja dotąd spokojna, szczęśliwa, rozwijająca liberalne ustawy, nie mająca w łonie swem ni socjalnych demokratów, ani nihilistów, i szczerze mówiąc, nie mająca potrzeby lękania się skrajnych stronnictw, — Austrja bez wywieszania szumnego sztandaru cywilizacyjnej misji, bez hałasu w tak zwanym „kulturkampfie", idąca naprzód, a wyprzedzająca o cały wiek, pod każdym względem, owych berlińskich, lipsko-drezdeńskich, petersburskich i moskiewskich „przewodników oświaty i postępu", Austrja nienawidząca wojen aż do przesady, chociażby nawet dla jej własnego interesu potrzebnych, nienawidząca zaborów, siłą oręża dokonanych, nie spostrzegła się jak nagle została przez kongres wplątana w wojnę, a w wojnę straszliwą, której następstw nikt jeszcze nieodgadnie. Dobrych chęci niezrozumiano.

Bośniacy powstają! Walczą z zapałem, z energją, z patrjotyzmem zdumiewającym, z poświęceniem bajecznem. Sądząc z urzędowych nawet raportów austrjackich jenerałów, czytając sprawozdania konzulów, korespondencje oficerów, zdaje się nam, że czytamy epizody wspaniałej jakiejś epopei!... zdaje się że te bohaterskie czyny bośniackich Słowian [jakkolwiek muzułmańskiego wyznania], są tylko jakimś mytem, wymysłem, płodem bujnej wyobraźni, treścią fantastycznej pieśni, utworem poety!... Kobiety, dzieci walczą, bronią się, giną!

„Co za zdziczenie umysłów! co za straszliwe zmieszanie pojęć!" wołają wiedeńskie dzienniki a za niemi redakcje krótkowidzących liliputów prowincjonalnych. „Co za fanatyzm! ci powstańcy! ci rozbójnicy! ten motłoch!... ta gawiedź!..." itp. Takie głosy, wznoszą się zewsząd. A jednak tam niema socjalistów ani nihilistów! Osądźmy tę walkę bezstronnie!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości [to przyznać muszą nawet nieprzyjaciele austrjackiego rządu], że prawdziwi potomkowie Słowian, — nie ci co się Słowianami według ukazu Katarzyny II. mianują, nie Finnowie i Mongoli, mówiący od stu lat dopiero słowiańskim językiem, — lecz potomkowie Słowian czystej krwi [wyjąwszy garstkę pijanych bezrozumną polityką i chciwych na moskiewskie złoto Czechów] uważaliby się za szczęśliwych gdyby ich dynastja Habsburgów wyzwoliła z pod jarzma berlińskiego, petersburskiego i [lżejszego jednak od tych dwóch dopiero wymienionych] konstantynopolskiego. Byliby szczęśliwymi pod jednem berłem tej dynastji.

Ale czy Bośniacy [mówiąc właściwie] powstali przeciw rządowi austrjackiemu? Nie! Są oni żywą protestacją przeciw kongresowi berlińskiemu. Krew leją za prawa narodów. Dowodzą, że ministrowie kilku dworów niczem nie są upoważnieni do rozporządzania krajami jakby ich własnością, a milionami ludów jak gdyby trzodami bydła. Takę cechę ma cała owa olbrzymia, Homerów godna walka, walka w której jednym duchem, choć bez zmowy, ożywieni, biorą udział Lazowie, Pomacy, Bułgarzy, Rhodopscy górale, Bośniacy, Albańczycy...

Tam zdrowe pojęcia! tam prawdziwa, pierwotna oświata! tam patrjotyzm, bohaterstwo, wiara!... Tam nie doszło jeszcze uczucie zniechęcenia, ze świadomością, że z zamiłowaniem wolności, z uznaniem praw człowieczeństwa ręką natury, a nie piórem traktatów, nakreślonych.

A w tych rycerskich zastępach walczących z fałszywą cywilizacją, góruje prawdziwie czysty słowiański żywioł. Trzeba się z nim rachować! Słońce nowej oświaty wyjdzie z łona prawdziwej Słowiańszczyzny.

Jakże postępują dyktatorowie Europy? W imię mniemanej cywilizacji dzieją się obecnie bezprawia straszliwe, depcące wszystko co święte; w imię mniemanej cywilizacji popełniają w naszych oczach barbarzyństwa, okrucieństwa przerażające. Wojska regularne pastwią się w najdzikszy sposób nad mieszkańcami niechcącymi uznawać prawa miecza i pióra. W imię porządku, wprowadzają terroryzm dla poskromienia socjalistów i nihilistów. W imię prawa wydają wyroki nieprawe, wskazujące bezprawiem na śmierć narody i jednostki. Polska czy Bułgarja, Armenja czy Bośnia zalane krwią, obrócone w perzynę, spustoszone!... Hödel taką ginie śmiercią jak Jamarkowicz!... A kierownicy opinii publicznej i redaktorowie wszystkich dzienników europejskich nie staną jak jeden mąż, ażeby nareszcie raz na zawsze położyć koniec temu **barbarzyństwu cywilizatorów**, które jest najgłówniejszem znamieniem XIX. stulecia?!! A narody milczą i nie zbiorą się na naradę?!!

Tu właśnie miejsce zawołać: Co za zdziczenie umysłów! Co za zamieszanie pojęć! Czyż nikt nie widzi, że te okropne, nigdy nieustające wojny w Europie są skutkiem podeptania wszelkich praw narodowych a następstwem pychy kilku tylko osób, rozciągających dyktaturę nad wszystkiemi krajami? Czyż nikt nie widzi, że szalone, rozwścieklone rozpaczą stronnictwa radykalne podkopują społeczeństwo i rządy dlatego, że nie widzą końca rozlewom krwi, łez, uciskowi, zdzierstwu? Czy nikt nie widzi, że rozdrażniać je srogością to znaczy rozdmuchiwać pożar? Nie lepiejże zbadać potrzeby ludów i słusznym a sprawiedliwym ich żądaniom zadośćuczynić? Czy nareszcie nikt nie widzi, że petrol, który był postrachem w rękach paryzkiej komuny, jest dziś w prawach Bismarka, w carskich ukazach rozciągających władzę policji i samowoli; że zwiększa pożar namiętności, grożący jakąś straszną Europie całej katastrofą? A któż wychował tych komunardów, tych socjalnych demokratów, tych nihilistów, jeśli nie rządy przywłaszczające sobie „cywilizacyjną misję"?! to jest: **siłę bez prawa!**

Wołajmy w niebogłosy: Co za zdziczenie umysłów! co za zamieszanie pojęć i mowy ludzkiej! Anarchista nazywa się miłośnikiem prawa; burzyciel miłośnikiem porządku; wyznawca prawa burzycielem; patrjota fanatykiem; obrońca rozumnej wolności ludów demagogiem; a socjalista, komunista stoją na jednym gruncie z największymi tyranami i tych samych co oni używają środków: bezwzględnego despotyzmu opartego na samowoli ciemnych tłumów! Przewrócone pojęcia są owocami systemu wychowania.

Zanotujmy tu jakby w protokół rozwijających się przed nami kart dziejowych, zanotujmy z chlubą dla wiadomości potomnych, że wśród tego zamętu i chaosu, pomimo strasznej niesprawiedliwości jakiej jesteśmy ofiarą, my, Polacy przechowujemy zdrowe pojęcia; nie mamy w łonie swoim socjalnych demokratów ani nihilistów; żaden z czynników rozkładowych, żaden destrukcyjny żywioł nie kazi ducha naszego, nie przystaje do polskiej natury a w tym przerażającym dramacie ludzkości, którego widownią jest dziś Europa, czystym jest od wszelkiego zarzutu naród polski.

Pogrzeb ks. Leona Sapiehy.

W piątek wieczór o godzinie 8mej przeniesiono (nabalsamowane przez dr. Feigla ze Lwowa) zwłoki z kaplicy zamkowej do kościoła miejskiego. Odprowadzały je: rodzina, wielu księży, liczni oficjaliści i mnóstwo włościan. Pochód odbywał się przy pochodniach.

Na obrzęd pogrzebowy zaczęli się zjeżdżać krewni, znajomi i przyjaciele zmarłego księcia tak dalece, iż śmiało powiedzieć można, że nie było polskiej familji, któraby nie była reprezentowaną. Hr. namiestnik przybył z rodziną był także obecnym. Książę Roman Sanguszko, sam w wieku podeszłym, mocno cierpiący, wstał z łóżka, aby oddać ostatnią usługę księciu Leonowi. P. August Cieszkowski przesłał telegram, iż dla słabości nie może przybyć na obrzęd pogrzebowy wiernego przyjaciela swego i wielkiego patrjoty.

Do Krasiczyna, siedziby książąt Sapiehów, przybyło z różnych stron kraju kilka tysięcy osób. Ze Lwowa około 600 osób, które pojechały osobnym pociągiem, dostarczonym przez zarząd kolei bezpłatnie, udała się znaczna liczba osób to dniem wprzód, to zwykłym porannym pociągiem. I zachodnia część kraju znacznego dostarczyła kontyngentu. Z Wiednia przybyły deputacje Anglo-austrjackiego banku, którego zmarły był założycielem i przez długie lata prezesem, jeneralnej dyrekcji Karola Ludwika z jeneralnym dyrektorem Sochorem na czele. Deputacje i korporacje poprzywoziły z sobą wspaniałe wieńce, których było przeszło 30, i poskładały je przy trumnie w kościele, dokąd przeniesiono zwłoki zmarłego, złożone na wysokim katafalku, ozdobionym orłami polskiemi.

Kościół parafialny Krasiczyński nie mógł objąć i części zgromadzonych na pogrzeb, więc wpuszczono do niego tylko członków sejmu, którzy prawie w zupełnym przybyli komplecie, z marszałkiem sejmu hr. Wodzickim na czele, i reprezentantów deputacyj i korporacyj. Duchowieństwo było bardzo licznie reprezentowane: obie kapituły lwowskie łacińska i ormiańska i kapituła przemyska, ks. biskup przemyski r. g. ksiądz Stupnicki i księża z kraju, z dalszej okolicy. Mszę żałobną celebrował kanonik przemyski, ks. Lobos, kazanie pogrzebowe miał ks. Smoliński. A było to nie zwykłe kazanie. Z początku zdawało się, iż niema w niem należytego uporządkowania. I może istotnie nie było w niem systematycznego wywodu, ale pomimo tego, taka potęga myśli wyrażonych, natchnionych, była w niem zawartą, iż kaznodzieja wzruszał do głębi ten kwiat inteligencji, jaki był tam zgromadzony. Wysokie prawdy dziejowe i psychiczne, poglądy wzniosłe na historję narodu, tak piękne, tak wzniosłe, jak myśliciel. Prawda, że żywot zmarłego dostarczył mu bogatego materjału, z którego wiele wydobyć można było.

Po odśpiewaniu konduktów przez duchowieństwo wszystkich trzech obrządków z kościoła ruszono do grobów familijnych książąt Sapiehów, umieszczonych pod kaplicą w zamku Krasiczyńskim. Niedawno tam z Kodna sprowadzono kilkadziesiąt trumien ze zwłokami przodków księcia Leona. Moskiewska ręka zabrawszy kościół czy kaplicę na szyzmatycką cerkiew, wyrzuciła je z grobów odwiecznych a książęta Sapiehowie, ojciec i syn, postarali się o to, aby ich zwłoki przeniesić do Krasiczyna.

Pochód pogrzebowy był wspaniały. Przed trumną szli weterani z r. 1831, koledzy zmarłego niosąc krzyż virtuti militari, deputacje uniwersytetu, politechniki, rady miejskiej lwowskiej i rozmaitych rad miejskich innych, deputacje rad powiatowych. Deputacje niosły wieńce z napisami na wstęgach. Na czele deputacji kolei Karola Ludwika szedł jeneralny dyrektor przybyły z Wiednia i dyrektor ruchu ze Lwowa, otoczony kilkudziesięciu urzędnikami i liczną służbą kolejową w mundurach, dalej szły deputacje rozmaitych władz, Izby handlowej, Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kasy oszczędności, Banku kredytowego i Banku włościańskiego, dwie zakłady kredytowe, sądy wyższego i sądu krajowego lwowskiego z prezydentem Tarnawskim na czele, sądu przemyskiego z prezesem Truszem na czele, i innych korporacyj i stowarzyszeń i zakładów; deputacja Towarzystwa agronomicznego, szkoły leśnej, szkoły dublańskiej, deputacje młodzieży akademickiej, Towarzyst. muzycznego przemyskiego, Harmonji przemyskiej, bractwo żałobne grało marsz żałobny; deputacje stowarzyszenia czeladzi „Skała" z chorągwią, którego to stowarzyszenia zmarły książę Leon wielkim był opiekunem; nareszcie biskupi, duchowieństwo i trumna. Za trumną postępowała wdowa, księżna Jadwiga, i syn, książę Adam z rodziną, dalsza rodzina, krewni i przyjaciele zmarłego, dalej obywatelstwo, które się licznie zebrało, i w końcu nieprzejrzane tłumy ludu. Najpierw z kościoła niesiono trumnę członkowie Wydziału krajowego, później członkowie sejmu, koledzy dawni, potem pod zamkiem, dalej weterani, rozmaitych przedstawicieli i włościanie z dóbr sapieżyńskich. Straż ogniowa lwowska i przemyska i konduktorowie kolejowi utrzymywali porządek, tworząc szpalery.

Na obszernym dziedzińcu zamkowym, przed kaplicą zatrzymał się cały kondukt. Wszystkie deputacje uszykowały się w koło trumny, którą złożono na ziemi.

Na wzniesioną trybunę wystąpił marszałek sejmowy hr. Ludwik Wodzicki i miał następującą mowę:

Mowa hr. L. Wodzickiego:

Dziwnem zrządzeniem Opatrzności od czasu wielkiego nieszczęścia narodu naszego, a zatem przeszło od lat stu, zdarza się zawsze, że pomimo prześladowania i nieszczęścia jest jedna dziedzina Polski, w której odetchnąć można swobodnie. Jestto jakby szereg okresów w dziejach naszych porozbiorowych, w których różne części kraju przechowują kolejno tradycje ducha i myśli polskiej do lepszej przyszłości. Widać, że Bóg na nas łaskaw; nie chce ostatecznej naszej zagłady, ale widać także, że nie odpokutowaliśmy dotychczas grzechów dawniejszych, a może i tego, co z dawnych win i dziś pozostało.

Mąż, którego zwłoki z tak głębokim żalem dziś żegnamy, należał do dwóch takich okresów dziejowych: przypadło mu to bolesne a zaszczytne zadanie, że jeden z nich zamknął, a drugi rozpoczął. Budował z innymi z poświęceniem i dobrą wiarą budowę, która wznosiła się szybko i pomyślnie i miał tę głęboką boleść widzieć, jak pewnego dnia cała budowa w gruzy się rozpadła. Nie upadł na duchu, lecz zaczął budować na nowo. I to jest ze wszystkich zasług tak zasłużonego jego żywota może największa, ze wszystkich przykładów życia w przykłady tak bogatego ten, który najbardziej naśladować nam należy; ze wszystkich nauk, które z historji tego życia zaczerpnąć możemy ta, którą najbardziej trzeba nam sobie wziąć do serca. Bo na miłości kraju i na szlachetnych porywach niezbywało nam nigdy, ale niestety zbywało nam wytrwałości; tyle rzeczy rozpoczętych niedokończono, tyle ludzi zmarnowało się bezpożytecznie dlatego, że pod wpływem zniechęcenia, a czasem podrażnionej miłości własnej zarzucono to, co było rozpoczęte, albo dano się unieść niecierpliwości, zrobiono krok fałszywy, który robotę rozpoczętą przerwał, co było dokonane niweczył i znów trzeba było zaczynać na nowo.

Tylko że wtedy do tej budowy przychodzili już inni ludzie bez wprawy i bez doświadczenia, którzy musieli nietylko pracować od początku, bo ci, którzy pracowali dawniej, upadli na duchu, już stali na uboczu.

Książę Leon Sapieha po tym ciężkim zawodzie, choć z zakrwawionem sercem nie usunął się, nie upadł na duchu, nie zwątpił w przyszłość, bo był nietylko gorącym Polakiem, ale był także szczerym chrześcianinem, bo nietylko kraj swój gorąco miłował, ale także głęboko wierzył w Boga sprawiedliwego i miłosiernego.

Rozpoczął swój zawód życia publicznego w królestwie Polskiem kongresowem. Był jednym z czynnych pracowników około tego dzieła reorganizacji tej części Polski, które tak świetnie się powodziło i tak szybko posuwało się naprzód. Jeśli się zważy, ile w tych krótkich latach dało się zrobić, ilu ludzi stanęło gotowych do pracy każdego rodzaju, i organizatorów, mistrzów ducha i wiedzy, którymi szczycić się możemy przed całym światem, jak szybko kraj się podnosił i porządkował, i pomyśleć: gdyby to dzieło w ten sposób rozpoczęte można dalej prowadzić, nie bylibyśmy dziś tam gdzie jesteśmy. Ale stało się; porywy uczuć miłości kraju, pewnie szczerej, ale zbyt niecierpliwej, sprowadziły klęskę; burza w jednej chwili wszystko przewróciła i mało było podówczas takich, którzy by na duchu nie upadli, którzy wobec tej już prawie pod dach wzniesionej budowy, w jednej chwili zniszczonej, mieli odwagę zacząć na nowo od fundamentów, przewidując, że prawdopodobnie okres życia ludzkiego zaledwie wystarczy, aby tyle przynajmniej odbudować, ile już było postawione.

Wojna zastała księcia Sapiehę poza granicami kraju, i tam niechcąc być bezczynnym, wedle sił i możności pracował w zawodzie dyplomatycznym. Ale niedługo to trwało. Natura rycerska młodego jeszcze podówczas człowieka nie zniosła tego, aby pracować w ten sposób, choć i ta praca w salonach dyplomatów niezawsze łatwa, czasami konieczna, aby pracować zdala od szczęku oręża, kiedy inni walczą w szeregach. I on poszedł do szeregów, i jak wszędzie, zachował się dzielnie; świadczy o tem krzyż, który zdobił pierś jego, świadczy szybki awans i powołanie go do sztabu naczelnego wodza.

Skoro wojna się skończyła, a skończyła się klęską, szczątki rozbitej organizacji wojskowej i cywilnej rozprószyły się po wszystkich stronach. Jedni udali się za granicę dlatego, bo zwątpili o przyszłości, inni dlatego, bo sądzili, iż tam w krajach swobody będą w stanie ochronić od zagłady ten skarb najdroższy: świętość uczuć, myśli i ducha narodu, inni znów zostali w kraju, ale złamani, bez odwagi do dalszej pracy innej, jak troski o chleb powszedni.

Książę Sapieha upatrzył tę cząstkę ziemi polskiej, gdzie mu wolno było zamieszkać, przyszedł bez programów żadnych, z góry narzuconych, nie stawiając się jako prorok, ani jako zbawca, ale stanął znowu jako szeregowiec w tej pracy codziennej, w której miał już nie ustać do ostatniej życia godziny. A nie były to czasy takie jak dzisiaj, gdzie wolno swobodnie myśleć i mówić, wiele, bardzo wiele zrobić, byle tylko siły starczyły. Była to chwila, w której z góry odmawiano wszystkiego, a z dołu był upadek na duchu zupełny. Księcia to nie zniechęciło. Straciwszy milionową fortunę, a tu niech mi będzie wolno nawiasem wspomnieć, że za życia księciu Sapieże zbytnią oszczędność zarzucano. Prawda, był oszczędnym, dla siebie był prawie skąpym, ale taka oszczędność i takie skąpstwo, które pozwalają rzucić milionami, ażeby tylko nie ugiąć głowy przed wrogiem kraju, które dozwalają nie pożałować na żaden cel krajowy, miłosierny lub dobroczynny... wszak zdaje mi się jednym z ostatnich podpisów księcia był podpis dwunastu tysięcy złr. na liście składek do budowy szpitala św. Zofii... takiej oszczędności i takiego skąpstwa, kiedy idzie o zaspokojenie własnych potrzeb, oby było jak najwięcej, byle towarzyszyła im taka hojność i ofiarność na rzecz publiczną!

Zaczął więc od małego — ze zdaniem swojem nikomu się nie narzucał, rady nie dawał, chyba tylko o nią proszony, rozgłosu około niego niebyło żadnego; rozgłosu nie szukał — a jednakowoż po pewnym czasie spostrzeżono w kraju, że się coś zmieniło, że się coś robi, że powstają instytucje dla kraju pożyteczne, że staje się możebnem to, o czem pierwej nawet myśleć nie próbowano, że jest jakiś łącznik, jakiś duch opiekuńczy, który do zgody i pracy pobudza. Zanim można było wiedzieć kiedy i w jaki sposób, stało się, że Galicja miała swojego przewodnika, który wyrósł sam, tylko własną zasługą, wyrósł, a nie wyniósł się, bo on się nigdy nie wynosił.

W nim te duchy, które zaczęły pokutować w niektórych panach polskich w czasach, kiedy psuć się zaczynało w naszej rzeczypospolitej, ten duch pychy i zarozumiałości, niesforności, tej to niby miłości ojczyzny, która w ojczyźnie widzi tylko siebie i losy własnej rodziny, te złe duchy nigdy w nim nie pokutowały. On kochał kraj prawdziwie z prostotą, nie dla siebie nie szukając, i dla tego został samo z siebie kraju tego przewodnikiem. Czyżby nie można powiedzieć, że w tej postaci zmarłego księcia Leona Sapiehy wyobraża się niejako Polska, podnosząca się i odradzająca, Polska, która chce naprawić skromnością i prostotą to, co zepsuła pycha?

Obyśmy tylko mieli wielu, którzy go będą umieli naśladować, oby rozpoczął się od niego nowy okres dziejów naszych, w którym obok gorącego uczucia i ducha poświęcenia znajdą się te przymioty, które go w tak wysokim stopniu odznaczały: pracowitość, skromność, wytrwałość, statek i rozwaga, karność, duch pojednania i zgody!

Wszyscy przypominają sobie tę postać szlachetną i ujmującą, kto ją raz widział, już jej nigdy nie zapomni. Z tego co daje pochodzenie, z wielkiego rodu, została tylko słodycz, wykwintna, dla wszystkich równa uprzejmość. Zostało może jeszcze coś więcej: to lekceważenie fałszywych sądów ludzkich i potwarzy, — a może jeszcze jedno zostało: to obojętność na pewien rodzaj zaszczytów, za którymi próżność lubi się uganiać.

Stanowisko jakie zajmował, było tego rodzaju, iż trzeba mu było tylko schylić się, aby podnieść tych zaszczytów ileby zapragnął. Ale on wolał nie schylić się; to też przed trumną nieśli tylko jeden order, krzyż zasługi wojskowej, a z tytułów oprócz rodowego — o ile wiem przynajmniej, nie miał żadnego.

Jeżeli wielbimy dziś i słusznie bohaterów zwycięztwa i tryumfów z dobrych czasów przeszłości, to tych bohaterów cierpienia i trudów, wytrwałej pracy i ducha niezłomnego, z czasów pokuty, potomność może kiedyś nie niżej postawi. Zadanie ich nie było łatwiejszem, a to co im przyszło przeboleć i przecierpieć i to niemało zaważy na szali. To też kraj cały żegna z uczuciem głębokiego żalu, z uczuciem wdzięczności i z błogosławieństwem tę trumnę, która zawiera zwłoki niegdyś żołnierza, niezmordowanego pracownika, później nauczyciela i kierownika naszego.

Te słowa wdzięczności wypowiadam, bo ktoś je wypowiedzieć powinien — a wszyscy mówić nie mogą, wypowiadam je, który sam wiele zmarłemu zawdzięczam, w imieniu tego narodu, któremu służył tak wiernie, każdą chwilę życia poświęcił, i tak gorąco go kochał.

Niech mu ziemia będzie lekką, niech z tamtąd, gdzie już niema zawodów ani niesprawiedliwości, gdzie zabezpieczoną jest nagroda za prawdziwą zasługę, niech mu będzie dane, ażeby ztamtąd kiedyś ten kraj polski zobaczył takim, jakim za życia mieć go pragnął. Cześć Jego pamięci!"

Po nim zabrał głos prezydent miasta Lwowa.

Mowa p. Aleksandra Jasińskiego.

Spotyka mię ten zaszczyt, abym i ja kilka słów w imieniu stołecznego miasta przemówił. Z sercem, przepełnionem boleścią spoglądamy na tę trumnę, która mieści w sobie zwłoki jednego z najszlachetniejszych i najgodniejszych obywateli, jakimi kiedy stolica kraju szczycić się mogła. Ś. p. ks. Leon Sapieha przy rozlicznych swoich i tak trudnych i ważnych zajęciach znalazł jeszcze dość czasu, by się zająć i sprawami miasta, w którem zamieszkał i które ukochał. Przez lat siedm jako członek reprezentacji miejskiej pracował z gorliwością, która jemu tylko była zwykłą, dla dobra miasta, z wielkim pożytkiem. To też reprezentacja miejska jeszcze przed 20 laty nadała mu honorowe obywatelstwo stołecznego miasta Lwowa. I był ks. Sapieha honorowym obywatelem miasta w najczystszem, najpiękniejszem tego słowa znaczeniu.

Dziś miasto to po utracie swego znakomitego obywatela żałobą pokryte, a ja w imieniu tego miasta żegnam cię przezacny książę, żegnam po raz ostatni.

Rozstałeś się z nami, lecz pamięć twoja żyć będzie zawsze między nami, a cześć i hołd, jakie obecnie tobie oddajemy, przejdą w najpóźniejsze potomstwo. Postać twoja szlachetna będzie nam zawsze przyświecać jako wzór. Szczęśliwy każdy, który choć w części mógłby oglądać takie owoce pracy, jakie w tak hojnej mierze pozostawił zmarły książę. Żegnam cię drogi cieniu, żal ściska serce, cześć twojej pamięci, pokój popiołom twoim!"

Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez członków chóru Towarzystwa muzycznego, poniesiono zwłoki do kaplicy zamkowej, i złożono je w grobowcu. Tutaj też składały deputacje na trumnę wieńce, a była ich ogromna ilość, z najpiękniejszych wymieniamy wieniec, nadesłany z Wiednia od urzędników kolei Karola Ludwika, i wieniec urzędników kolei Czerniowieckiej, dalej wieniec, nadesłany od Anglo austrjackiego banku z Wiednia, którego zmarły przed kilkunastu laty był założycielem i prezesem.

Po złożeniu ciała nieboszczyka w grobowcu, rodzina i najbliżsi krewni odprowadzili wdowę do mieszkania, poczem nastąpiło przedstawienie deputacyj w małym saloniku na pierwszem piętrze.

Co się tu działo — trudno opisać. Otoczona dziećmi i wnukami wdowa, najwyższą boleścią złamaną, mówić już prawie nie mogła, również i książę Adam. Tych którzy się do niej więcej zbliżali, ściskała i całowała tylko, ciągle zalewając się łzami.

Głęboki żal, który bez wyjątku wszystkich ogarnął, nie dozwolił też naczelnikom deputacyj wypowiedzieć z gładkością tego, co sobie założyli. Założenie było inne, — wykonanie wypadło inaczej. Nie były to deputacje władz, zakładów i korporacyj, lecz jakby członkowie szerszej rodziny, którzy się tu zgromadzili, by wynurzyć żal swój matce po tak dotkliwej stracie.

Na czele deputacji rzymsko-katolickiego duchowieństwa stanął infułat przemyski ks. Hoppe i odezwał się w te słowa:

„Proszę przyjąć szczery nasz udział w powszechnym żalu nad tak wielką stratą, jaką poniosła nietylko dostojna Twoja rodzina, księżno, ale i kraj cały. Pociechą wielką jest dla nas, że książę żyjąc uczciwie, umarł świątobliwie. Spełnił on swoje zadanie, jako wierny katolik i wielki patrjota."

Ksiądz biskup Stupnicki na czele deputacji kleru ruskiego mówił coś wśród łez obficie płynących, lecz tego niepodobna było uchwycić. Dosłyszeliśmy tylko słowa księżnej wdowy, która całując go kilkakrotnie w ręce powiedziała: „Księże biskupie, my was wszyscy tak kochamy".

W imieniu szkoły politechnicznej, która od śp. ks. Leona Sapiehy wielokrotnie doznawała serdecznego poparcia, przemówił rektor p. Władysław Zajączkowski:

„W imieniu kolegów, z których niemal każdy łask księcia doświadczał, w imieniu młodzieży hojnie przezeń wspieranej, w imieniu wreszcie własnem jako jeden z licznych jego stypendystów, składam hołd i cześć cieniom dostojnego zmarłego i wyrażam zapewnienie, że pamięć jego wiekopomnych zasług nigdy nie zagaśnie w sercach naszych, lecz owszem zawsze przyświecać nam będzie przykładem wzniosłym i przedziwnie czystym, jak wszelkie usiłowania ku do

bru i jedynie ku dobru ojczyzny i ludzkości skierowywać należy."

Z dłuższą przemową wystąpił p. Łobaczewski, wyrażając żal miasta Przemyśla po tak bolesnej stracie, którą miasto Przemyśl poniosło ze zgonem księcia Leona.

Po deputacjach wszyscy znajomi, kto tylko mógł cisnął się by choć dotknąć się szat zbolałej wdowy i tym sposobem wyrazić żal swój głęboki, — a wszystko to pochodziło z najgłębszego uczucia uczestników. Nikt nie dawał inicjatywy, nikt nie przestrzegał porządku, żadnego nie było programu oficjalnego. Uroczystość ta miała cechę narodowo-patrjarchalną. Powrót uczestników, którzy się tak licznie ze wszystkich stron polskich zebrali, nastąpił tak samo jak przyjazd z Przemyśla kilkuset podwodami, a dalej tym samym pociągiem do Lwowa.

Cały obchód pogrzebowy, chociaż nie miał wcale oficjalnej cechy, bo nikt nie poczuł się do obowiązku zaprosić reprezentacje władz urzędowych i autonomicznych do wzięcia w nim udziału, i chociaż w oddalonej ode Lwowa o mil 14 miejscowości, nieleżącej przy kolei, miał jednak charakter wspaniały. Władze rządowe i autonomiczne, wyższe i niższe, jak i instytucje, korporacje i stowarzyszenia, wszystkie z własnej inicjatywy wzięły udział w obchodzie pogrzebowym, i utworzyła się całość, w której cały kraj był reprezentowany we wszystkich kierunkach jego życia narodowego, społecznego i politycznego. I to jest najlepszy dowód, jak wielkie były zasługi ś. p. Leona Sapiehy wobec narodu i kraju, i jak te zasługi znalazły uznanie we wszystkich warstwach ludności! Dla pozostałej rodziny zmarłego, dostojnej wdowy, syna i wnuków będzie to zapewne najmilszą pamiątką i tradycją familijną, iż nie zmienna łaska i zmienne względy u sfer wyż-zych, nie dostojeństwa i tytuły, lecz prawdziwe zasługi około narodu wytwarzają niezmienną miłość i szacunek narodu.

Tak ś. p. ks. Leon zapatrywał się na żywot swój, gdy na śmiertelnem łożu upraszał, aby na kartkach pogrzebowych umieszczono jedynie, że był żołnierzem z r. 1831, na placu boju ozdobiony krzyżem: *virtuti militari.*

Sejm galicyjski.

Posiedzenie III. d. 16. września.

Początek o godz. 1/4 12. Przewodniczący marszałek Wodzicki Nasamprzód odczytano długi komunikat prezydjum namiestnictwa, które zawiadamiając o sankcji rozkładu dodatków indemnizacyjnych na r. 1878 oświadcza, że rząd poraz ostatni zezwala na rozkład tych dodatków w nierównej wysokości dla trzech okręgów Galicji, — i nie może uwzględnić zeszłorocznej rezolucji sejmu, wzywającej rząd o utrzymywanie dokładnej ewidencji zaliczek, jakie fundusz zachodniej Galicji daje co roku funduszowi wschodniej Galicji.

Na wniosek Jasińskiego Józefa pismo to po stanowiono wydrukować i przekazać komisji budżetowej do zastanowienia się.

Spis petycji dziś odczytany podamy jutro.

Odczytano dalej wniosek ks. Buchwalda o zmianę §. 4 ustawy kościelno konkurencyjnej, a sprawozdanie Wydziału krajowego o przydzielenie sądu powiatowego w Dukli do okręgu sądu obwodowego w Tarnowie, przydzielono w pierwszem czytaniu komisji prawniczej.

Z dalszego porządku dziennego przystąpiono do wyborów komisji petycyjnej i statutowej. Przedtem jednak na wniosek Stadnickiego Edwarda, postanowiono komisję lustracyjną wzmocnić o jednego członka — dwunastego, który ma być fachowym.

Do komisji petycyjnej (z 25 członków) na 63 głosujących wybrani: Golejewski, Kuczkowski, Tyszkowski, Zamojski, Tyszkiewicz, Lenartowicz, Korytowski, Czajkowski Jan, ks. Kitrys, Siemieński, Dobrzyński, Pławicki, Zborowski, Wolański Władysław, Łukasiewicz A., Czajkowski Hippolit, Garbaczyński, Gedel, Josz, ks. Kowalski, Kopczyński, Łazarski, Popiel Michał, Turzański i Wodziński.

Do komisji statutowej (z 5 członków) na 98 głosujących wybrani: Jasiński Aleksander, Bieliński, Pilat, Paszkowski i Zyblikiewicz.

Nastąpiły sprawdzenia wyborów poselskich, a mianowicie za ważny uznano wybór prof. Maleckiego Antoniego, Skałkowskiego Tadeusza, ks. Mandyczewskiego Porfirego, i Spławińskiego Jana, który wraz z niektórymi innymi restancjonarjuszami z roku 1877 składają przyrzeczenie poselskie.

Ukonstytuowało się dopiero 8 komisyj.

Komisja gminna: przewodniczący Grocholski, zastępca Smarzewski, sekretarz Max. Komisja budżetowa: przew. Wodzicki Henryk, zastępca Smarzewski, sekretarz Skałkowski. Komisja edukacyjna: Majer, ks. Stupnicki, Dzieduszycki Wojciech. Komisja administracyjna: Grocholski, Bartmański, Madejski. Komisja dla kultury krajowej: Czartoryski, Szumańczowski i Raciborski. Komisja szpitalna: ks. Romaszkan, Haller, Onyszkiewicz. Komisja lustracyjna: Stadnicki Edward, Weissman, ks. Sawa. Komisja drogowa: Gross, Stadnicki Jan, Męciński.

Marszałek wezwał resztę komisji do ukonstytuowania się i do przyspieszenia prac, aby takowych nie spychać na ostatnie dwa tygodnie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3/4 1. Następne we czwartek o godzinie 11. zrana.

Kampanja austrjacka w krajach tureckich.

Okupacja Bośnii weszła wczoraj w nowy okres. Sfery kompetentne przyszły do przekonania, że trzeba się przedewszystkiem ułatwić z Bośniakami we wschodnim narożniku kraju; oprócz tedy wzmocnienia jen. Szaparego, nowa dywizja przekroczyła Sawę, aby wzdłuż Driny rozpocząć kooperację z Szaparym. W związku z tem zostaje projekt przeniesienia głównej kwatery do Brodu. Jak donosi *Deutsche Ztg.* postanowienie o tem zapadło w skutek inicjatywy cesarza, który następnie wysłał podpułkownika Wojnowicza do Serajewa. Tam odbyła się rada wojenna, i postanowiono przenieść główną kwaterę. *Fremdenblatt* zastrzega się dziś przeciwko przypuszczeniu, jakoby to miało znaczyć „odwrót". O zamiarze przeprawy nowej wiadomo było Bośniakom. Telegram z Sisseka d. 15. m. donosi do *Tagblattu*: Ruch przewozów na Sawie pomiędzy Brodem a Szamaczem od jutra na kilka dni jest zastanowiony. Powstańcy obsadzili prawy brzeg Sawy koło Brezki i Szamacza, i po części ufortyfikowali go; mają 8 dział. Monitory nasze z ośmiu działami krążą po Sawie. Ze strony austrjackiej budują baterje nadbrzeżne.

Z Rajewo Seło donoszą d. 14. do Pesztu. Wczoraj rozpoczął się bombardament Brezki. Z Drenowiec [illegible] Este (nr. 32.): Dnia 11. przekroczyła cała 31. dywizja Sawę. Na drugim brzegu 8000 regularnych wojsk tureckich oszańcowało się, aby przeszkodzić naszemu przejściu. Jutro rozpoczyna artylerja ogień, aby nam ułatwić przejście. (Więc nie przeszli jeszcze wszyscy). W skutek porażenia [illegible]

Pester Lloyd potwierdza dawniejsze doniesienie, że Bielina została przez Turków obwarowaną. Robotą tą kierowały dwie osoby, których charakter i nazwiska w głębokiej chowają się tajemnicy. W okolicach powstańczych widać chłopców 15 letnich obok starców 70—75-letnich. Hodżowie, a między nimi niejaki Jussuf od wsi do wsi przeciągając fanatyzują lud, tak że wszystko co się nazywa mężczyzną, zniknęło ze wsiów i miasteczek.

Zapewne żeby się Bośniacy niedowiedzieli z dzienników o ruchach nowej armii, dzisiejszy telegram zapowiada tajemnicę o takowych.

Także z drugiej strony od północnego zachodu operacje armii austrjackiej mają być przyspieszone wzmocnionemi siłami. Jen. Zach naśladując przykład Jowanowicza użył ludności chrześcijańskiej do walki pod Kluczem i posunął się odtychczas na zachód, aby okrążyć Bihacz. W Kulesi-Wakuf (na południe od Bihacza) Turcy chcieli już złożyć broń, gdy złapany przez Austrjaków kadi Abdagics porwócił i zapalił ich do dalszego oporu. Podobnie jak we wschodniej Baśnii cała ludność turecka stoi tam pod bronią. Kobiety i dzieci walczą w lasy, a wsie są obwarowane.

Jen. Zach, który 7. bm. stracił 98 zabitych, 400 rannych i 35 zapodzianych, otrzymał już posiłki. Przybyła mu w pomoc brygada Reinländera (złożona z pułków Knebel i Ernst). Powstańcy, którzy obserwowali na granicy te ruchy, cofnęli się ku Ostrożacowi. Na całej jednak linji wzdłuż Unny i Sawy ludność austrjacko-chorwacka musiała opuścić swe siedziby ze strachu przed inwazją Turków. Przed kilku laty rozbrojono tę ludność, a dziś nie ma ona należytej opieki, ani życia ani mienia. Komenda jeneralna w Zagrzebiu zarzucona jest prośbami o pomoc. Pod Ostrowicą i Nowymsiołem operowali Turcy na terytorjum austrjackiem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. września.

* Wszystkim biorącym udział w smutku naszym, i za tak powszechne i gorące współczucie nam okazane — wszystkim — szczere z głębi serca: Panie Boże zapłać!

Jadwiga Sapieżyna.
Adam Sapieha.

* Za duszę ś. p. ks. Leona Sapiehy odprawione zostanie jutro — we wtorek o godz. 9. nabożeństwo żałobne w kościele św. Ruprechta w Wiedniu.

* Ponieważ godność członka Izby Panów jest w rodzinie ks. Sapiehów dziedziczną, po ś. p. ks. Leonie zajmie więc miejsce w Izbie wyższej ks. Adam Sapieha.

* Ofiara złożenia kaucji za wypuszczenie na wolność, proponowana przez uwięzionych w sprawie upadłości Tow. kredytowego włościańskiego, nie została przez sąd przyjęta, z tego powodu, że osoby te uwięzione zostały dlatego, aby się ze sobą nie mogły porozumiewać.

* Sezon opery rozpoczęto wczoraj nieśmiertelną „Halką" Moniuszki, która ma tę właściwość prawdziwego arcydzieła, że im się ją więcej razy słyszy, tem więcej się podoba. Dzieło to należy do najbardziej ulubionych oper u nas i dlatego publiczność wczoraj tłumnie zapełniła teatr witając hucznemi oklaskami artystów naszych, którzy w Warszawie tak wielkiego doznali powodzenia. Wieczór ten był szczególnie chwilą tryumfu dla p. Zakrzewskiego i pani Skalskiej, chociaż i innym nie szczędzono oznak sympatji. Pani Guerard dowiodła, że już dziś z pożytkiem może pracować dla sceny, głos jej wyrobił się znacznie, a pierwszy akt był odśpiewany prawie bez zarzutu.

* Pułkownicy i dowódzcy pułków Coronini (nr. 6) i Jelaczyc (nr. 69) pp. Bazyli Putzkar i Edmund Farricz otrzymali urlop do czasu superarbitrium. Oba te pułki znajdują się w Bośnii, pierwszy w Serajewie, drugi w korpusie Szaparego. W miejsce pierwszego został mianowany Aloizy Mayr od pułku Schmerling (nr. 67), w miejsce zaś pułkownika Legay'a zmarłego z ran pod Bihaczem dowódzcą pułku Airoldi (nr. 23) został mianowany Emeryk Fiala, nadto podpułkownik Julian Roszkowski ze sztabu inżynierji, dyrektor budownictwa wojskowego w Buda-Peszcie, otrzymał nominację na szefa inżynierji przy jeneralnej komendzie II. armii, operującej w Bośnii.

* Z dyrekcji poczt. Odnośnie do obwieszczenia z dnia 28. lipca b. r. l. 13841 podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek polecenia ministerstwa handlu z dnia 7go września b. r. l. 1472/M. H. przesyłać można od 12go września b. r. bezpłatnie listy zwykłe także dla osób należących do II armii do zmobilizowanej król.-węgierskiej 83 obrony krajowej, do 4. pułku huzarów, jakoteż do osób należących do wszystkich komend, oddziałów i zakładów wojskowych, c. k. marynarki i c. k. obrony krajowej w Dalmacji (z wyjątkiem c. k. komendy wojskowej i obrony krajowej w Zadarze.)

Przypomina się, że dokładnie należy adresować posyłki jakoteż, że oprócz korespondencyj zwykłych i listów pieniężnych, (które to ostatnie podlegają opłacie) innych posyłak aż do dalszego zarządzenia do wojsk okupacyjnych nadawać nie można.

— **Trembowla** 8. września. Dnia dzisiejszego rano otrzymał tutejszy obywatel p. R.... recepis awizowy o nadejściu paczki pod jego adresą z imperji moskiewskiej. Ciekawy coby to być mogło, zwłaszcza że żadnej paczki ztamtąd się nie spodziewał, a jeszcze bardziej z powodu podania wartości tejże na 10 złr., spieszy p. R. zaraz po obiedzie do urzędu pocztowego, opłaca należytość pocztową w kwocie 47 ct., a nie mogąc już dłużej zapanować nad sobą, otwiera z z ekspedytorem p. Cz. tę zagadkową paczkę zaraz w urzędzie pocztowym. Z gorączkową niecierpliwością wyrzuca nałożone z wierzchu siano i wydobywa... kilkadziesiąt sztuk pocztowych znaczków moskiewskich i cały preparat do robienia pap. rubli. P. Cz... przerażony poszedł z adresatem i paczką dos tarosty, który pewnie postąpi z nią jak mu przepisy nakazują. Fakt ten powinien zwrócić uwagę organów pocztowych na podobne przesyłki, a publiczność odstręczyć od kupowania rubli, których fałszowanie tak okropnie jest rozgałęzione.

— **W New-Yorku** weszła w użycie nowa moneta: dolar z holoidu. Holoid jest to mieszanina złota i srebra, która otrzymała sankcję rządową jako moneta w Stanach Zjednoczonych. Koloru jest on podobnego do platyny, — odznacza się wielką siłą i twardością. Holoid nie rdzewieje; stanowi więc monetę brzęczącą trwalszą może od złota i srebra. Wchodzi do niego 40 procentów złota a 60 srebra.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ces. i król. konzulat w Kolonii (Köln) zwrócił uwagę na znaczną konsumcję garbniku (Lohe) targu nadreńsko-westfalskiego, względnie tamtejszej fabrykacji skór i zauważał, że p. August Hunzinger, zastępca firmy Schröder, Schmidt & Comp. w Kalkucie, polecony przez pierwszy handel skór stałego lądu, firmy W. Rautenstrauch w Kolonii i mający stosunki ze wszystkiemi fabrykami skór w nadreńskich prowincjach i Westfalii, — oświadczył gotowość swoją zająć się także eksportem garbniku i poświęcić temuż wywozowi całą swoją uwagę.

Ze względu na tę okoliczność, tudzież z uwagi na zniżenie taryfowe przyznane dla transportów garbniku w nadreńsko-austrjackim związku kolejowym, spodziewać się mogą pp. producenci i przedsiębiorcy, że przy powyższych stosunkach znajdą korzystny odbyt garbniku w pomienionych prowincjach.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Prezydent: *Simon.* Sekretarz: *M. Bodyński.*

Lwów d. 12. września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 8·— do 9·25 zł.
Żyto 100 kilogramów od 4·75 do 5·50 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5.— do 5·75 zł.
Owies 100 klgr. od 4·25 do 4·75 zł.
Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·— do 5·75 zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·— do 8·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8.50 do 9·— zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 3·80 do 4·10 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 30—42 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 31·— do 33·— zł.
Kminek 100 klgr. od 28·— de 31·— zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 10 50 do 12·25 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 11·— do 11·25 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 9·— do 9·25 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 9·— do 10·25 zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 31·85 do 32·75 zł., na listopad, maj do 29 25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Już dnia 10 września rozpoczęły się operacje nad Sawą w dwu punktach, pod Samaczem, gdzie podług telegramu 8.000 Bośniaków stało w oszańcowanym obozie, i naprzeciw Brezki, gdzie zdaje się Bośniacy mieli małe siły, ale za to za plecyma swojemi silnie ufortyfikowaną i obsadzoną Bielinę. Dzisiejszy telegram donosi, że korpus w tych miejscach zebrany przeprawił się przez Sawę, ale niewymienione jest, w którem miejscu. Zarazem ogłasza półurzędowy telegram, że przez kilka dni nie będzie rząd ogłaszał żadnych biuletynów dla zachowania w tajemnicy operacyj wojennych. Zapewne i korpus Szaparego równocześnie przedsięweźmie ruch zaczepny. A celem bezpośrednim operacji obu korpusów nie może być nic innego, jak Tużla, dokąd zapewne i od Serajewa zdążać będzie wzmocniony o jedną dywizję korpus jen. Filipowicza, lub też przynajmniej będzie się starał odciąć odwrót Bośniakom z pod Tużli ku Wyszegradowi i Szennicy.

Niepodobna jest jednak przypuszczać, ażeby te operacje szybko mogły być wykonane. Już sama Bielina wymagać będzie więcej czasu do zdobycia. Lecz być może, że część jedna korpusu, który Sawę przekroczył, pozostawiona będzie pod Bieliną, a reszta pojedzie naprzód ku Tużli.

W ogóle w tych operacjach, mających na celu złamanie sił bośniackich w Posawinie, krainie wschodnio-północnej Bośnii między Bosną a Driną bierze udział 7 dywizyj o sile 90 do 100 000 ludzi. Bośniacy mają tam liczyć od 30 do 40 tysięcy zbrojnych, i mieć dosyć liczną artylerję, której im Bielina i Zwornik dostarczyły. Jest rzeczą niepodobną, aby ci Bośniacy w Posawinie mogli się utrzymać wobec tak przeważających sił.

Jak dawniej wobec kwestji zawarcia lub niezawarcia konwencji austro-tureckiej ministerjalne i półurzędowe dzienniki wiedeńskie prowadziły spór z dziennikami ministerjalnemi węgierskiemi tak teraz wobec projektu, podniesionego przez *Starą Pressę* zawarcia ligi między Austrją, Serbią i Czarnogórą przeciw lidze Bośniaków i Albańczyków rozpoczął się spór między ministerjalną prasą peszteńską a wiedeńską. Węgierskie dzienniki najprzeciwniejsze są projektowi podobnej ligi.

Ale jak w sprawie konwencji, tak i teraz w sprawie ligi serbsko-czarnogórsko-austrjacką nie stanie się podobno po woli Węgrów. Zdaje się nam, że projekt *Starej Presse* w chwili gdy go podniosła, już nie był tylko projektem, lecz już wtedy musiał być zainicjowany i to nie bezpośrednio między Serbią i Czarnogórą a Austrją, ale między Wiedniem a Petersburgiem. Do takiej ligi bowiem tylko za pośrednictwem Moskwy dojść można. Hrabiemu Szuwałowi, ambasadorowi moskiewskiemu w Londynie, a bawiącemu obecnie w Wiedniu przypisują misję przeprowadzenia umowy o takową ligę. Zapewne Moskwa, w razie gdy ta liga przyszłaby do skutku, zajmie na pozór stanowisko neutralne, i wyjściem z neutralności grozić będzie Turcji, jeśliby lidze albańskiej usiłowała przyjść w pomoc.

Jak donoszą z Kotaru do *Deutsche Ztg.* d. 13. bm. Czarnogórcy przedsięwzięli ruchy zaczepne przeciwko Podgorycy.

Dnia 13. bm. załoga Serajewa otrzymała posiłki, a mianowicie przybyła tam brygada jen. Pistorego złożona z przetrzebionych pułków Sokczewicz (78), Sendier (29) i Wetzlar (16.) We trzy dni później miała tam nadejść brygada jen. Königa złożona z pułków Kellner (41) i arcyks. Józef (37.)

Wiedeń 14. września. W uzupełnieniu doniesienia z d. 9. września o stratach pod Bihaczem podaje komenda brygady, że po stawieniu się lekko rannych i zaginionych ogólna strata wynosi 98 poległych, 400 rannych, 35 zaginionych, ztąd też wielkie obawy, wywołane podanemi przez dzienniki stratami, ułagodzone zostają.

Wiedeń 15. września. Wczoraj rozpoczęły się operacje nad Sawą, którą też nasze wojska przekroczyły. O dalszym przebiegu tych operacyj będą w najbliższych dniach z powodów łatwych do wytłómaczenia wiadomości udzielane tylko w miarę, o ile to ze względów na tajemnicę ruchów wojskowych jest możliwem.

Wiedeń 16. września. Do „Pol. Corr." donoszą z Cetynii pod datą 14. b. m., że przywódzca fanatycznych powstańców Korjenicy, Omer Aga Szerowicz, został pojmany przez Czarnogórców na ziemi czarnogórskiej, niedaleko Grahowy. Kilku bośniackich begów udawało się do rządu czarnogórskiego z prośbą o pozwolenie im przejazdu przez Czarnogórę do Albanii. Rząd im odmówił.

Z Belgradu donoszą do „Pol. Corresp." że europejscy delegaci serbsko-tureckiej granicznej komisji przybyli w sobotę do Belgradu, a nazajutrz mieli się udać do Niszu.

Paryż 15. września. „Havas" podaje: Rząd niemiecki miał odroczyć propozycję wystosowania do Porty noty zbiorowej, a to z uwagi, że Anglia przystąpienia odmówiła, a Włochy tylko pod warunkiem jednogłośnej zgody przystąpiły.

Konstantynopol 15. września. Patrjarcha ormiański doniósł tutejszym ambasadorom o wykroczeniach Kurdów i o ztąd wynikłej panice między ludnością, prosił więc mocarstwa, żeby wymogły na Porcie zarządzenie środków ochrony. Midhat otrzymał pozwolenie powrotu, będzie jednak mieszkał w Mitylene lub Krecie.

Grac 14. września. Wybory z miast w Styrji wypadły bez wyjątku w duchu stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Berlin 15. września. Wiadomość o wysłaniu Radowicza do Rzymu jest zupełnie bezzasadna.

Paryż 16. września. Mac-Mahon odbył w Vincennes rewję 55.000 wojska w obecności księcia Cambridge, w. ks. Aleksego i Konstantego, reprezentantów wojskowych mocarstw i niezliczonych tłumy ludu.

Konstantynopol 16. września. „Corr. Havas" donosi, że Anglia nie będzie popierać uroszczeń Grecji; inne zaś mocarstwa poczynią u Porty kroki każde z osobna. Midhat basza ma zostać gubernatorem Krety.

Rzym d. 16. września. „Fanfulla" dowiaduje się, że między Anglią a Portą ułożono podstawy traktatu, mocą którego Egipt oddany będzie pod protektorat Anglii. Rząd angielski wyznaczy khediwemu wielkie dochody, a do administracji finansowej zamianuje komisję z Anglików i Francuzów. Waddington był pierwotnie przeciwny temu, ale ustąpił w końcu pod presją Salisburego. Ten ostatni nastawał na to, aby Francja obsadziła Tunis.

Przyjechali dnia 16 września 1878.

HOTEL ŻORŻA: Arcyksiążą Albrecht z Wiednia. Ks. E. Sanguszko z Tarnowa. Groller z Wiednia. Hegediis z Wiednia. W. Cieleski z Byczkowic. Schnell z Firlejówki.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. M. Zyblikiewicz z Krakowa. St. Bogdanowicz z Litatyna. J. Joez z Barszczowa. G. Kamiński z Borzykowa. W. Żurowski z Bereska.

HOTEL LANGA: Dr. Dębicki z Kołomyi. A. Muszyński z Grybowa. W. Obertyński z Morynki. J. Ungar z Peszta. H. Sperber z Czerniowiec. J. Götz z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI: W. br. Czechowicz z Glinian. J. Giżowski z Czerniowiec. B. Głowacki z Borszczowa. W. Brzozowski z Łęki. J. Kowalski z Birczy.

HOTEL KUHNA: D Wład z Bukowiny. J. Wysołowski ze Złoczowa. W. Rauch z Przemyśla. Dr. J. Wichurski z Roman.

Lwów, z Izby handlowej, 16 września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	230 —	233 50
" Lwowsko-Czern.-Jasska	125 —	128 —
Banku hip. galic. po 200 złr.	250 —	254 —
" kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 65	86 50
" " " 4 " "	80 25	81 25
" " " 5 " okres.	85 65	86 50
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 60	91 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	90 —	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
" " Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 53
" cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 32	9 41
Półimperjał rosyjski	9 50	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
" " papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	57 —	58 —
Srebro	99 75	101 50
Kupony w srebrze	99 25	101 —

Wiedeń d. 16. września, godzina 10 minut 42 po południu.

Akcje kredytowe	228.80	Anglo-austrjackie	97.40
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	65 25	Napoleonder	9.37—

Usposobienie: mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 30	81 —

Lwów d. 16 września 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mieszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 3 m. 10. popołudniu (pociąg mięszany)

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9. m. 2. wieczór (pociąg nr. 2.)

Wiedeń 14 września.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	60 65	60 80
" " wsrebr. 5 "	62 65	62 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	328 —	325 —
" 1839 1/5 losu "	320 —	322 —
" 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 75	107 25
" 1860 " 500 " " 5 "	110 75	111 25
" 1860 " 100 " "	119 75	120 25
" 1864 " 100 " "	138 25	138 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	141 25	— —
Renta złota 4 prct.	71 60	71 75
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 75	84 25
Bukowińskie	81 25	81 75
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	84 50	84 65
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 50	100 —
Węgierska poż. po 100 zł.	78 —	78 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	99 —	99 50
Boden-kred. Act. Ges. 200 złr.	113 50	114 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	232 75	233 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	202 30	201 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	720 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
[illegible] po 200 złr.	— —	— —
[illegible]	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	792 —	794 —
Unionbank po 100 złr.	66 50	67 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	100 50	101 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	100 50	101 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	116 50	117 50
Dniestrzańskiej " "	306 —	— —
Elżbiety " " m. k.	159 —	160 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2030 —	2035 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	129 50	130 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	232 —	232 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	128 —	128 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 —	109 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	48 75	49 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 —	118 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	111 50	112 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258 50	254 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	70 75	71 25
Tramway wied. po 200 złr.	— —	— —
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	84 50	85 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	114 25	114 75
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. [illegible] po 200 złr. w. a.	110 50	111 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" fanlab. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. östr. 4 pr. sr.	107 50	108 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	92 60	93 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
" " " 5 pr. w. a.	85 60	86 —
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	90 40	90 80
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	89 25	89 75
Towarz. kred. miejskie 6 pret.	90 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	98 80	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 pret. 100 złr.	68 —	68 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 pret. sr. obr. w. a.	69 —	70 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	92 25
" em. 1862 5 pret.	91 —	92 —
" em. 1870 5 "	83 50	84 50
" em. 1872 5 "	88 —	88 50
Ferdynanda półn. 5 pret. m. k.	102 25	102 75
" " 5 " w. a.	95 50	96 —
" " 5 " srebr.	106 —	106 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
" II. em. 5 pret.	99 40	99 80
" III. em. 1871 300	98 —	98 50
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 [illegible] 5 pct. srebr. w. a.	77 —	78 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pret. srebr. w. a.	81 —	81 25
Lwow. Czern. Jass. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	72 60	72 80
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pret. srebr. w. a.	68 —	68 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pret. srebr. w. a.	78 —	78 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 pret. srebr. w. a.	74 —	74 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 pret. srebr. w. a.	74 —	74 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 pret.	65 50	66 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163 —	163 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 50	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	30 50	31 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	15 —	16 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 50	35 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	56 70	56 95
Frankfurt 100 mark	56 70	56 95
Hamburg 100 mark	56 70	56 95
Londyn 100 funt. sterl.	116 55	116 90
Paryż 100 franków	46 40	46 45

Ukończony gimnazjalista z chlubnem świadectwem dojrzałości poszukuje lekcji na wieś. Bliższe szczegóły pod literą A. S. post. rest. TOUSTE. 3330 2—3

Rutynowany

ekspedytor pocztowy

poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Bliższa wiadomość post. re t. Nowe miasto. 3319 3—3

Papierki cygaretowe

prawdziwe francuskie (pod gwarancją) taniej jak wszędzie, w handlu

Braci Langner

Lwów ul. Halicka Nr. 19. 3289 2 ?

STUDENCI,

mogą być ulokowani w domu bardzo przyzwoitym, pod opieką i nadzorem rodzicielskim i pod warunkami **bardzo** umiarkowanemi i przystępnemi. Naukę i ćwiczenia w języku francuskim i grę na fortepianie — mogą uczniowie na życzenie w domu pobierać.

Bliższa wiadomość w Związkowej Drukarni, Hotel Zorża — lub u optyka Birnsteina. 326?

J. Skomorowski

doktor wszech nauk lekarskich, były asystent na poliklinice wiedeńskiej — specjalista dla chorób kobiecych i dziecięcych - **osiadł na praktykę w Tarnopolu przy ulicy Ruskiej l. 131.** 3301 3—3

POSZUKUJE SIĘ

spólnika

do interesu komisowo-zbożowego ze stałą klientelą w jednem z większych miast portowych w Niemczech z znacznym kapitałem, celem powiększenia interesu. Zgłoszenia listowne pod cyfrą X. X. w Administracji „Gazety Narodowej." 3335 2—3

Pod liczbą 25

w Rynku, na 1szem piętrze, (II. drzwi od schodów) u p. F. K. przyjmuje się **małych**

studentów

z wiktem lub bez na stancję.

Ogrodnik,

uzdolniony w swym zawodzie, zaopatrzony w dostateczne świadectwa, żonaty, poszukuje posady. Adres W. FRON, poczta GLINIANY. 3349 1—3

Apteka pod rzymskim cesarzem

„Tytusem"

przy ulicy Czarneckiego l. 10. **we Lwowie.**

utrzymuje na składzie

ŚRODKI TOALETOWE i HYGIENICZNE,

znane ze swych doskonałych skutków, nie ustępujące w niczem zagranicznym, wyrobu Józefa Tranczyńskiego, apt. w Krakowie, a to:

PUDRE z puszkiem 1 zł.
MYDŁA glycerynowe toaletowe sztuka 35 ct.
MYDŁA glycerynowe toalet. płynne po 80 ct.
MYDŁA lekarskie siarkowe szt. 35 c.
„ „ smołowe „ 35 c.
„ „ jodowe „ 50 c.
PASTA piękności różowana 85 c.
„ do czyszczenia zębów 25 c.
WODA do ust flakon 70 c.
GALECZKI do plombowania zębów po 10 ct. 2887 3—?
KIT do lepienia szkła i porcelany 50 c.
MYDŁO do wywabiania plam 25 c.
Do zamówień z prowincji dolicza się 15 ct. za opakowanie.

Do apteki w Kosmanin przyjęty zostanie

praktykant

z porządnego domu i moralnego prowadzenia się. 3317 1—2

FLASZKI

na wino piwo itd.

drezdeńskie

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie.

SPIEWNIK POLSKI

wychodzi we Lwowie w

KSIĘGARNI POLSKIEJ

obejmuje wszystkie piosnki narodowe, religijne, przygodne, miłosne, bojowe itp.
Serja z 12 zeszytów 2 zł. z przesyłką 2 zł. 14 ct., na ładnym papierze 3 zł., z przesyłką zł. 3.24.
Pojedyncze zeszyty po 20 ct. 2913 3—?

Skład porcelany i szkła

E. GEBHARDTA

we Lwowie

poleca

SŁOIKI

na kompoty i konfitury z czystego szkła każdej wielkości. 3100 8 – 10

Pospieszna prasa drukarska

najnowszej konstrukcji, z cylindrem do farbowania, do poruszania się na szynach kolejowych, z odkładaczem, formatu 57×87 ctm. mało używana, w fabryce nowo zrestaurowana, jest do sprzedania pod gwarancją tanio u **Karola Mann** drukarza w Pradze, Tischlergasse.

Jednocześnie jest także natychmiast tanio do sprzedania kilka zupełnie nowo zrestaurowanych pras ręcznych 2832

Realność

do sprzedania z ogrodem we Lwowie. Bliższa wiadomość pod Nr. 17. ulica Panieńska na Żółkiewskiem. 3294 3 – 3

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie,

poleca następujące środki jako doskonałe i wypróbowane:

Pomada Alcaloide przeciw wypadaniu włosów. Cena słoika 60 ct. w. a.

Woda Kolońska własnego wyrobu, wyborna. Cena dużej flaszki 60 cent. w. a.

Woda Kolońska J. K. Farina oryginalna. Flaszki po 50 ct. i po 1 złr.

Puder ryżowy wyrobu własnego, tudzież prawdziwy francuski.

Perfumy francuskie, najdoskonalsze, w butelkach po 50 cent. i po 1 złr. w. a. 2847 10 ?

Franciszka Józefa

źródło gorzkie

[illegible]

3324a 1 10

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Jaśle jest do obsadzenia **posada lustratora** majątku i czynności gminnych z płacą roczną **400 złr.** na koszta podróży 200 złr. Po upływie roku jeżeli kandydat okaże się odpowiednim będzie stabilowany; kwalifikacja: ładne poprawne pismo, znajomość kasowości i rachunków, pierwszeństwo mieć będą ludzie młodzi którzy odbyli już jaką praktykę urzędową. Podania wraz z alegatami wnosić można do dnia 5go października.

Z Wydziału powiatowego.

Prywatna spekulacja

na „giełdzie", objaśnienia o naturze spekulacji giełdowych dla prywatnych. Broszurę J. Kohn wysyłamy za nadesłaniem 30 ct. (Przekazem pocztowym) **Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft we Wiedniu, Kohlmarkt 18** świetnie przedstawiona przez przeszło 30 dzienników. 27·9 6—6

Medal w Paryżu



SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, koklu szewi, niezytowi ka-*
w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w POZNANIU u Dokt. Mankiewicza, w CZERNIOWCACH u P. Golichowskiego.

Walentyna z Trojanowskich Horoszkiewiczowa

uwiadamia szanownych rodziców i opiekunów, że **kurs nauk** w jej instytucie wyższym naukowym przy ulicy Kościuszki l. 8, **rozpoczyna** się d. 4. września 1878. — Zapisywać uczennice można od dnia 24. sierpnia 1878, w godzinach od 11 zrana do 5 po południu. 3342 2—2

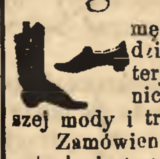
Do dóbr

Pustomyty i Wolica

odległych dwie mile od Lwowa, położonych przy stacji kolei Albrechta Glinna-Nawarja, poszukuje się od 1. października 1878 na 3 do 6 lat **jednego do trzech propinatorów chrześcian.** Od przeszło roku prowadzi się propinację przez propinatorów chrześciańskich we własnym zarządzie, z najlepszym skutkiem. Jednemu propinatorowi, któryby potrafił prowadzić restaurację i handel towarów mięszanych, dane będą odpowiednie lokalności bezpłatnie. Bliższe szczegóły u właściciela na miejscu. 3334 2 – 2

Główny Rynek l. 4.
(obok jubilera p. Völkera.)

Magazyn obuwia



męzkiego, damskiego i dla dzieci, sporządzonego z materjału krajowego i zagranicznego podług najnowszej mody i trwale.

Zamówienia z prowincji załatwiam natychmiast, obuwie, któreby nie było dogodnem, przyjmuję napowrót. Przy zamówieniu upraszam o przysłanie starego bucika. Cenniki wysyłam bezpłatnie. 3328 2—3

J. Arbaszewski

WE LWOWIE, Rynek l. 4.

Zupełnie nieprzemakalne płaszcze z kapuzą

ciemno brunatno-szarego koloru, lekkie, z najlepszej styryjskiej wełny owczej.
Dla turystów z kapuzą po 7 zł.
Do podróży lub polowania zł. 10.50.
Piękny menzykow zł. 12
Taki sam z ciężkiej wełny zł. 16.
Damski paleto modny 10 zł.
Damskie menzykowy eleganckie 12 zł.
Wszelkie gatunki nieprzemakalnych burek i materji guniowej na metry po cenach najtańszych.
Listowne zamówienia załatwiają się zaraz za zaliczeniem 2742 3 – 6

Johann Günzberg,

Tuchwaarenhandlung w **Graz,** Styrja.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 2595 6 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Fein tucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.



305S

Cha, ha, ha, ha, ha

Udało mi się ciekawość moją zaspokoić,
Lecz ten filar granitowy wiedział z kim korespondował,
Tylko ta najniższa cegła jego pidestalu była w niepewności,
A tu tłumaczenie wypadło jakoś — wspak.

Burza choć uprzykrzona, jednak elektrycznością swoją wskrzesza uspały umysł nasz, a zarazem stalowe sprężyny naszego dowcipu - dolce et utile.

Uprzykrzoną, niebędąc dosyć zarozumiałą, nierościła pretensji do tych pięknych uczniowych obietnic, bo byłaby pewnie obie ręce po nie wyciągnęła.

L. 7850.

Jarmark na konie



W mieście Tarnowie (stacji kolei żelaznej) odbędzie się słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszej drugi tegoroczny jarmark na konie dnia 30. września 1878 i następnych.

Tarnów 11. września 1878

3348 1—1

Czarne

KAŹMIERY, TYBETY, ORLEAN, ALPAKA, BRUKSELINA, RYPSY i ATŁAS WEŁNIANY

poleca w pięknym kolorze i w gatunkach z najlepszych fabryk

handel płócien i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek l. 26. 3243 3—4

Najlepsze i najtańsze

Okruchy herbaciane

pół kilo po 1 zł. 20 ct.
najlepsze zł. 1.50.
w głównym składzie

HERBATY

Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie
Rynek l. 45.

Giełda we Wiedniu.

Do wykonania operacji na wiedeńskiej giełdzie poleca się podpisany bank. Bliższe warunki na zapytanie listownie. 2770 3 5

Mayer Kanitz, we Wiedniu.

N. B. Na żadnej innej giełdzie nie można z taką łatwością i z tak małemi środkami pieniężnemi zarobić, jak na wiedeńskiej giełdzie.

Stare węgierskie wina naturalne z piwnic Jana br. Karg w Modern pod Preszburgiem we Węgrzech.

Bezpośrednio do nabycia. Wysyłki za zaliczeniem.
(W flaszkach po pół miary starej.)

Stare białe wino natur. deserowe (słodkie)		80 ct.
„ „ „ wytrawne		55 „
„ „ „ stołowe I.)	to samo w	42 „
„ „ „ „ II.)	beczkach	38 „
czerwone		45 „

Z flaszkami w skrzynkach po 6, 12, 24 flaszek dobrze opakowane.

W beczkach:

Stare białe natur. wino stołowe I)	to samo we	29 ct. litr.
„ „ „ II.)	flaszkach	26 „
„ „ „ III.		24 „
„ czerwone	to samo we flaszk.	50 „
z 1876 r. białe wino do wyszynku		22 „
z 1877 r. „ „ „ I. II. III.		16, 20, 22 „

W beczkach po 25, 50, 100 litr czyste.
Beczki i flaszki po cenie domowej najtaniej policzone.
z wodą dobre do picia. 2769 2 3

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 2804 7—52

Zarząd dóbr hr. Eugeniusza Kińskiego w Skolem

urządził we Lwowie przy ul. Cmentarnej l. 11.

SKŁAD TARCIC

jodłowych, sosnowych, bukowych i jaworowych, materjału rezonansowego, trocin bukowych i jodłowych, tudzież obwodów na **przetaki** i sprzedaje takowe w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach.

Upraszą się dostojnych właścicieli dóbr, przedsiębiorców budowli, przemysłowców, stolarzy itp. o łaskawy odbiór.

Zarząd składu przyjmuje także zamówienia na wyroby z lanego żelaza wszelkiego rodzaju, dalej na przedmioty z kutego żelaza i wyroby zawodu kowalskiego, które się sporządzają w hutach powyższych dóbr. Cenniki bezpłatnie.

Zarząd składu wyrobów Eugeniusza hr. Kińskiego

3312 4—16 **Ad. Neudeck.**

Ciągnienie już 1. października.

Promesy na losy wiedeńskie

po 2 zł. 50 ct. i stempel.

Promesy na losy kredytowe

po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana zł. 400.000.

Wächslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 18. „MERCUR" we WIEDNIU Wollzeile 18.

Ch. Cohn. 2875 1—8

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Z. Rnokera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 2686 37—52

Arsenian złota

spotęgowany, Doktora Addison.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw anemii i chorobom systemu nerwowego, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, nie ma ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie wycieńczeniom organizmu i słabościom pochodzącym z nieczystości krwi.

Spotęgowany arsenian złota zadawanym być może choremu nie inaczej jak za przepisem lekarza, każda granatka zawiera w sobie ściśle jeden miligram arsenianu.

Apteka p. **Gelin**, 38, ul. Rochechouart Paris. Przesyłka franco. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu u Dobrzynieckiego. 2697

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do 100 zł. niszcza się bez wypowiedzenia.
do 250 zł. z 10dniowem wypowiedzeniem
„ 500 zł. z 20 „ „
„ 1000 zł. z 30 „ „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90dniowem 8%.

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe,
od 3. do 5. po południu.

2949 10 – ?

Tanio i w wielkim wyborze

Wszelkie rekwizyta szkolne

jako to:

Papier do pisania i rysunków. Pióra stalowe i gęsie. Rączki do piór i kredek. Atrament do pisania czarny, karminowy, niebieski i zielony. Kalamarze rozmaitego gatunku. Reiszeigi i cyrkle szwajcarskie i berlińskie. Rysownice z drzewa suchego wielkie i małe. Trójkąty i liniały rozmaitego rodzaju. Radyrki i gumielastyki. Kredki kolorowe i czerne. Miary metryczne. Scyzoryki. Piórniki. Szkła matowe. Muszle porcelanowe. Pędzle w rozmaitych gatunkach. Farby Anreitera i francuskie. Tabliczki papierowe i kamienne. Torbki na książki z płótna i ceraty dla panienek i chłopców,

dostać można tanio i w wielkim wyborze w handlu

St. Waydowicza

we LWOWIE ulica HALICKA l. 7.

także: papiery listowe i z najmodniejszemi monogramami, Bilety wizytowe litografowane i szybko prasowane. Papierki cygaretowe. Ramki. Książki do modlenia. Albumy. Portmonetki. Tytoniarki, Perfumy, Mydła, prawdziwe wody kolońskie i inne galanterje.

Zamówienia na prowincje wykonują się spiesznie i akuratnie. 3255 8 - ?

Tanio i w wielkim wyborze

Tanio i w wielkim wyborze

Tanio i w wielkim wyborze

Węgierskie winogrona budzińskie



Winogrona te są tak doskonałe, że nie pozostawiają co do dobroci swej nic do życzenia. Wybrane i świeżo z winogradu zrywane dostarczam **od dzisiaj po koniec września** w koszach od 8 do 9 kilogramów opakowane po następujących cenach najtańszych, jako to:

1. **Mięszane, czerwone, białe i niebieskie** 100 kilo **14 złr.**
2. **Słodkie jak cukier, białe Hönigler** 100 kilo **15 złr.**
3. **Pachnące czerwone muszkatołowe** 100 kilo **15** złr.

Kosze obliczają się po własnej cenie 35 ct. za sztukę.

Ponieważ wino rona, jako świeży owoc przy **nadaniu podpadaja natychmiastowemu frankowaniu,** upraszam przy zamówieniu należytość doręczyć.

Budapeszt we wrześniu 1878. 3337 3—6

Ludwik Földessy,

Saamenhandlung, Baumschule und Weinbergsbesitzer w Budapeszcie.

L. 39.046.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Tomasza Konarskiego i opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego we fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej ogłasza zgodnie z wnioskiem Kuratora tej fundacji następujący

konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji, mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jako też grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, — lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko katolickiej religii, tak łacińskiego, jako też grecko unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie. 1 – 3

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje Kuratorowi fundacji IWmu Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystosowanymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a wszczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jako też i ubóstwa.

We Lwowie dnia 3 września 1878.

Grott.

PARYŻ **PŁEĆ TWARZY** PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C.ie Bd St-Denis 26.



We Wzdowie.

W oborze Wo Ostaszewskiego są do sprzedania: **buhaje** od roku do 2 lat rasy Bern Szwajcarskiej, czerwono i czarno pstrokate (są i Holendry.) Dwa a 250 złr. trzy a 200 złr. trzy a 150 złr. dwa a 100 złr. **jałówki i krowy** od 100 z. do 150 z. a 2% rogowego. Co do wieku, ceny roczniaków są sto stosunkowo wyższe, choć wyglądają mniej powabnie. 3347 1 – 3

Listownie per Grabownica, osobiście Rzeszów lub Zagórz.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2693II 12 22

Kantor wymiany

c. k. uprzyw galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2943 27 - ?

Ciągnienie serji 1. grudnia 1878	Każdy c. k. austr.	Ciągnienie losu 1. marca 1879

Los z r. 1839 (Rothszyldowski los)

musi w tym ostatniem ciągnieniu bezwarunkowo wygrać. Sprzedajemy losy oryginalne za gotówkę podług kursu dziennego lub też

udziałowe losy w rozmaitych kwotach

				Te same losy po odtrąceniu najniższych wygranych			
1 piąta losu	na 10	rat miesięcz.	po zł. 20.—	1 piąta losu	na 10 po	rat miesięcz.	zł. 11.50
1 połowa „	„ 10		„ „ 10.—	1 połowa „	„ 9 „		„ 6.—
1 czwarta „	„ 8		„ „ 7.—	1 czwarta „	„ 9 „		„ 4.10
1 dziesiąta losu „	8		„ „ 3.—	1 dziesiąta losu „	7 „		„ 2.10
1 dwudziesta losu	6		„ „ 2.20	1 dwudziesta „	„ 7 „		„ 1.25

Po wypłaceniu pierwszej raty ostęplowany dokument opatrzony serją i numerem będzie przesłany odwrotną pocztą. 2764 9 12

Dom bankowy i wekslowy administracji „MERCUR",

S. Politzer

Budapest, Dorotheagasse Nr. 12.

Na prowincji firmy i ajenci mogą otrzymać zastępstwo.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1878 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. niszcza się bez wypowiedzenia.

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2941 9—?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. **Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański** **Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Słoria.**